

W Częstochowie otwarto wystawę rolniczo - gospodarczą

CZĘSTOCHOWA (PAP). 12 bm. otwarta została w Częstochowie wielka wystawa rolniczo - gospodarcza, poświęcona problematyce naszej wsi w drugim roku planu 6-letniego i porównującym perspektywom rozwoju w okresie dalszych lat 6-letni. W pierwszym dniu wystawę zwiedziły setki robotników i wielu chłopów z okolic Częstochowy.

GTAS WIELKOPOLSKI

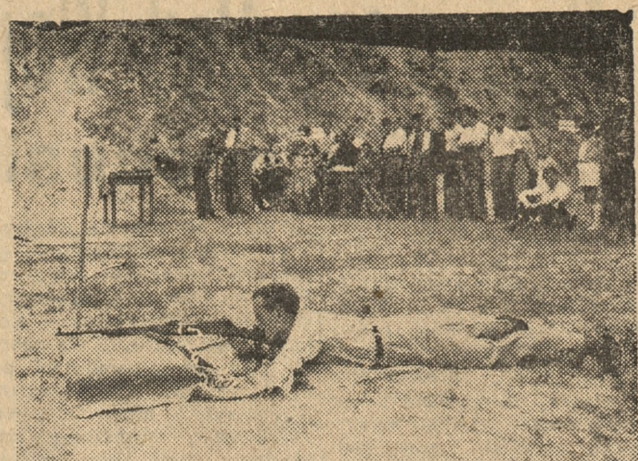
Rok VII A B

Poznań, środa 15 sierpnia 1951 r.

Nr 218 (2316)

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK



Strzelectwo sportowe cieszy się ogromnym powodzeniem. Oto widzicie na stanowisku członka LPZ — kol. Leszka Panowicza z Leszna, jednego z najlepszych strzelców okręgu
(Do artykułu pt.: „LPZ zacieśnia nierozwalną więź wojska z ludem” — na str. 3)

Społeczeństwo polskie potępia bandę szpiegów i dywersantów

Źródło sukcesów narodu polskiego leży w braterskich stosunkach ze Związkiem Radzieckim — mówią robotnicy i chłopci na zebraniach masowych w całym kraju

WARSZAWA (PAP). W całym kraju na niezliczonych zebraniach ludzie pracy — przeniknięci miłością do swej Ludowej Ojczyzny, której siły i potęgę budują codzienną pracą — ostro piętnują zbrodniczą bandę szpiegów i dywersantów, których proces zakończył się w Warszawie.

Ostatnio dali wyraz swemu bezgranicznemu oburzeniu budowniczym wielkich budowli planu 6-letniego: MDM, Nowej Huty Wierzbicy, załogi setek zakładów pracy i tysiączne rzesze chłopów na zebraniach gromadzkich i gminnych. Wszystkie te zebrania są jednocześnie manifestacją gorącego przywiązania i miłości do Ludowej Ojczyzny, do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz manifestacją braterskich uczuć dla ości pokoju światowego Związku Radzieckiego.

W stolicy odbyło się dnia 13 bm. ponad 40 zebrań. Szczególnie imponujący przebieg miała masówka budowniczych MDM. Tłumy mieszkańców stolicy zgromadziły się przed ogrodzeniem terenu budowy bloku IIIA, gdzie murarze i cieśle, betoniarze, technicy i inżynierowie wyrażali swój gniew i pogardę dla zbrodniczej klikki — za zdradę, za zaprzęgnięcie się anglosaskiemu imperializmowi.

Przyznanie nagród za pokojowe pieśni młodzieżowe

BERLIN (PAP). Pierwszą nagrodę za najlepszą pokojową pieśń młodzieżową uzyskał Serafin Tullikow (ZSRR) — za „Marsz młodzieży radzieckiej”. Drugą nagrodę uzyskała następująca utwór: „Pieśń festiwalu” — (Anatoli Nowikow — ZSRR), „Jedność” — (Czue Hsi-Hsien — Chiny), „Przyjaźń — jedność — pokój” — (Andre Asriel — Niemiecka Republika Demokratyczna), „Na spotkanie naszej młodzieży” — (Jean Wiener — Francja).

Pieśń Tadeusza Skwarczyńskiego (Polska) pt. „Nie pozwolimy” uzyskała honorowe odznaczenie. Na konkurs nadesłano około 70 pieśni.

Dalsze niepowodzenia interwentów w Korei

PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym w Phenianie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy odpierają w dalszym ciągu ataki nieprzyjaciela. Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Już za kilka dni rozpoczniemy na łamach „Głosu” nowy emocjonujący Konkurs Sportowy

Uważnych Czytelników, którzy z niewątpliwym zainteresowaniem śledzić będą wielki 6-dniowy wyścig motocyklowy w ujęciu naszego karykaturzysty

A. BILSKIEGO
— czekają liczne wartościowe nagrody.

rze, technicy i inżynierowie wyrażali swój gniew i pogardę dla zbrodniczej klikki — za zdradę, za zaprzęgnięcie się anglosaskiemu imperializmowi.

„Sługusy podlegający wojennym — oświadczył murarz Lewandowski — tak jak w czasie wojny kumali się z hitlerowcami, tak teraz współpracowali z imperialistami anglo-amerykańskimi, którzy odbudowują ten sam hitlerowski Wehrmacht. Dążyli oni do zerwania więzi braterskiej przyjaźni między naszymi ludami.”

PLEVEN ustalił nowy rząd

PARYŻ (PAP). Po mozolnych pertraktacjach Pleven ustalił w sobotę rano listę nowego rządu. Do rządu tego wchodzi m. in. jako wicepremierzy René Mayer, który objął tekę finansów i spraw gospodarczych, oraz Georges Bidault — obejmując tekę obrony narodowej. Jako ministrowie bez teki należą do rządu Queuille i Petsche. Ministrem spraw zagranicznych jest Robert Schuman.

Najwyższy Sąd Wojskowy podsumował przestępstwa oskarżonych w procesie organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w Wojsku Polskim. Wyrok zapadł. Kilka agentów anglo-amerykańskiego wywiadu doczekała się kary za swe zbrodnie.

Czym byli ci ludzie — wystarczająco podli, lecz niedostatecznie rozumni, którzy mniemali, że są w stanie zmienić ustrój demokracji ludowej w Polsce, posługując się narzędziem episkopu sanacyjnej soldateski?

Niczym. Reprezentowali sobą tylko emigracyjne bagno i obce wywiady. Nie mogli pociągnąć za sobą nawet najmniejszego odłamu społeczeństwa. Nie skaptowali nikogo. Bezustannie obracać się musieli w kręgu tej samej grupki zdrajców i sprzedawczyków, z którymi rozpoczęli swoją robotę. Byli samotni — przeciwko potęgze narodu.

Przeglądali ich jedynie obce wywiady, dla których pracowali. Ale poparcie to znaczyło w kraju tyle, co nic. Bowiem suwerenny, coraz silniejszy naród, mocna, opierająca się na najszerszych masach społeczeństwa władza ludowa, może drwić sobie ze spisków bankrutów, których społeczeństwo się wyrzekło.

Proces warszawski unaoczniał zdrajców oraz potęgę ludowego państwa. Potęga ta i majestat przejawili się nawet w wyroku, którego wymiar świadczy o naszej pogardzie dla zdrajców i naszej sile.

Jesteśmy silni. Im szybciej kroczymy po wielkiej drodze sześćdziesięcioletniego planu, tym bardziej rośnie nasza moc, tym bardziej zwiera się naród w dążeniu do wspólnych celów, do pokoju i dobrobytu. Pogardzamy zdrajcami i nie straszne są dla nas ich knowania. Ale nie naczy to, byśmy mogli ich lekceważyć.

Wróg nie zrezygnował bynajmniej ze swojej roboty — i — mimo, że staje się ona coraz trudniejsza, usiłuje prowadzić ją nadal.

Warszawski proces ukazał nam metody działania wrogich agentów, dowiódł, że wróg interesuje się wszystkimi najmniejszymi szczegółami naszego ży-

cia, że ułatwia jego działalność nie tylko wiadomości wielkiej wagi, jak np. plany wojskowe, lub projekty ważnych obiektów przemysłu, lecz także informacje drobne i mało na pozór znaczące. Z setek tych drobnych informacji obce wywiady wysnuwać mogą domysły o znaczeniu zasadniczym. I dlatego musimy być czujni wszędzie, nawet w błahych rozmowach z nieznanymi, w kinie, teatrze, tramwaju, restauracji.

Nie tylko czujność uczy nas warszawski proces. Wykazał on także, że wróg zeruje często na ludzką nieświadomość, na ślepotę polityczną, na brak zrozumienia istotnych interesów narodu polskiego. Ślepców politycznych wykorzystuje szpieg, uzyskując od nich w najlepszej mierze wierze udzielane informacje. Nieświadomych ludzi często używa dywersant do siania zamętu i szerzenia niepokoju.

Ludzi tych — a znamy takich wszędzie — powinniśmy uczyć, uświadamiać, poznać z ogromem naszych osiągnięć i zamierzeń, wykazywać im słusność celów, o osiągnięciu których walczą polski naród.

Proces organizacji dywersyjno - szpiegowskiej odsłonił całą zgniliznę najbardziej reakcyjnych odłamów burżuazji i obszarnictwa spod znaku londyńskiego „rządu”. Odkrył całą nikczemność klikki, która wyrzekła się Ojczyzny i zwróciła się przeciwko własnemu narodowi sprzymierzając się z jego wrogami. Skorumpowane wierzchołki dawnych klas posiadających zdradzały polski naród, tak, jak zresztą zdradzały go zawsze na przestrzeni historii. Jakże mocno odbija od tego stanowiska postawa tych wszystkich ludzi niegdyś mniej lub więcej związanych z burżuazją, którzy wspólnie z całym narodem walczyli dziś o pokój i plan sześćdziesięcioletni. Tych ludzi — którzy przejęli się wielkością naszych celów i stanęli do twórczej pracy — nikt rozumny nie łączy dziś z grupą zdrajców, która jest im równie obca, jak pozostałym członkom społeczeństwa.

Jest jeszcze jedna ważna nauka pro-

cesu. Nauka o której nie możemy zapomnieć. Nauka o odchyleniu pryncypów nacjonalistycznych i roli jaką odegrała ona dla zamierzenia wroga. Proces udowodnił raz jeszcze tę wielką prawdę, że każde odchylenie od linii partii stanowi pożywkę dla wrogich agentów, otwiera wrota, przez które usiłuje się przecisnąć wróg.

Warto zastanowić się, co mogło przyciągać do siebie te dwa odłamy tak od siebie różne: pryncypów nacjonalistów w partii robotniczej i ludzi, którzy przez całe życie przeciwko ruchowi robotniczemu walczyli?

Łączył ich negatywny stosunek do Zw. Radzieckiego. Nienawiść agentów imperialistycznych do kraju socjalizmu kojarzyła się z niechęcią do Związku Radzieckiego — którą reprezentowali pryncypowi nacjonalści.

Cały naród wie, że bez zwycięstwa ZSRR nad hitlerizmem nie moglibyśmy nawet marzyć o wolności. Bylibyśmy — jak niegdyś — narodem wysysanym przez obcy i rodzimy kapitał. Wle równie, że bez pomocy Związku Radzieckiego, bez wykorzystania jego ogromnego doświadczenia, nie moglibyśmy realizować wielkich planów przebudowy Polski, krocząc po drodze postępu.

Nacjonalistyczna niechęć do ZSRR lansowana przez pryncypów odszczepieńców doprowadziłaby Polskę prosta drogą do obozu imperialistycznego.

Logika historii wykazuje jasno, że każda działalność, zwrócona przeciwko ZSRR, jest sprzeczna z najbardziej żywotnymi interesami polskiego narodu. Kto walczy z ZSRR — ten jest wrogiem Polski. Taka jest prawda, której uczy nas również i proces warszawski.

Proces zakończył się. Zapomniemy o występujących na nim zbrodniarzach — nieważnych marionetkach w rękach imperialistycznego wywiadu, ale nauki, jakie uzyskaliśmy pozostaną w pamięci narodu, ucząc nas nienawiści do imperializmu i czujności wobec wroga najbardziej nawet zamaskowanego. JAP.

Baterie już zapłonęły Wkrótce ruszy żdziechowicka koksownia

ŻDZIECHOWICE (PAP). Na ogromnych terenach budowy nowoczesnej koksowni w Żdziechowicach wre wyłężona praca nad ostatecznym przygotowaniem do produkcji.

Ostatnio przystąpiono do nagrzewania dwóch potężnych baterii koksowych. Będą się one żarzyć tak długo, aż osiągną maksymalne nagrzanie. Wtedy ożyją potężne, automatyczne urządzenia. Komory destylacyjne pochłoną pierwszy ładunek węgla, przelastacząc go w pełnowartościowy koks. W ciągu doby każda z baterii przetwarzać będzie setki ton węgla.

Proces produkcji w nowopowstałej koksowni w Żdziechowicach jest całkowicie auto-

matyzowany. Załoga pracować będzie w zdrowych i bezpiecznych warunkach.

W żdziechowickiej koksowni, wybudowanej w/g najnowszych wymogów współczesnej techniki, zastosowano po raz pierwszy w kraju system tzw. centralnej nastawni. Załadunek węgla, odstawa koksu, roboty przygotowawcze i eksploatacyjne będą kierowane z nadzorowane z jednego miejsca.

Prawie całkowicie wykonano już prace przy montażu urządzeń załadunkowych i wyładunkowych. Nowoczesne wsadowypycharki dostosowane są do mechanicznego wyładunku surowca oraz dostawy koksu.

Żdziechowicki koks już wkrótce zasili ognie wielkich pieców hutniczych.

Próba zmarshalizowania Polski nie powiodła się

Dywersanci ponieśli zasłużoną karę

Najwyższy Sąd Wojskowy ogłosił wyrok w procesie szpiegów

WARSZAWA (PAP). W dniu 13 bm. Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie członków organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w Wojsku Polskim.

Sąd uznał oskarżonych winnymi zarzutów aktu oskarżenia.

Na mocy wyroku osk. Tatar Stanisław skazany został na karę dożywotniego więzienia,

Utnik Marian — na 15 lat więzienia, Nowicki Stanisław — na 15 lat więzienia, Herman Franciszek — na dożywotnie więzienie, Kirchmayer Jerzy — na

dożywotnie więzienie, Mossor Stefan — na dożywotnie więzienie, Jurecki Marian — na 15 lat więzienia, Roman Władysław — na 12 lat więzienia i Wacek Szczepan — na 10 lat więzienia.

W uzasadnieniu wyroku Najwyższy Sąd Wojskowy stwierdza m. in.: na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, który w całej rozciągłości potwierdza zarzuty aktu oskarżenia, a w szczególności na podstawie wyjaśnień oskarżonych, zeznań świadków i odczytanych względnie uznanych za ujawnione dokumentów ustalono:

że w latach 1945—1950 w korpusie oficerskim Wojska Polskiego istniała dywersyjno - szpiegowska grupa, w skład której wchodził m. innymi oskarżeni Tatar, Kirchmayer, Herman, Mossor, Utnik, Nowicki, Roman, Wacek i Jurecki. Grupa ta stawiała sobie za cel obalenie przemocy ludowego ustroju państwa polskiego i przywrócenie w Polsce władzy kapitalistów i obszarników w opar-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Pracownica PMT wykonała roczny plan produkcji

Podniosła uroczystość obchodziła wczoraj załoga Polskiego Monopoli Tytoniowego w Poznaniu. W dniu tym pracownica PMT Zofia Gałgan, pakowaczka ręczna papierosów wykonała roczny plan produkcyjny.

Będąc 1 maja br. jako przodująca pracownica na audycji u Prezydenta Bolesława Bieruta, ob. Gałgan powzięła zobowiązanie wykonania przypadającego na nią planu rocznego do dnia 15 sierpnia br. Zobowiązanie swoje wykonała 19 godzin przed terminem, tj. do dnia 13 bm. Za swoją ofiarą pracę ob. Gałgan otrzymała książeczkę PKO z kwotą 400 zł, przyznaną jej przez Radę Państwa.

Najwyższy Sąd Wojskowy ogłosił wyrok w procesie szpiegów

ze str. 1)

ciu o pomoc imperialistycznych ośrodków dywersyjno-wywiadowczych. Grupa ta, w której kierownictwo stanowili oskarżeni Tatar, Kirchmayer, Mossor, Herman, Utnik, Nowicki oraz Kuropieska, inepirowana i kierowana przez ośrodki wywiadowcze angielskie i amerykańskie uprawiała zakrojone na szeroką skalę szpiegostwo w łonie Wojska Polskiego.

Oskarżony Kirchmayer wstąpił do Ludowego Wojska Polskiego w październiku 1944 r., celem prowadzenia w jego szeregach działalności dywersyjnej, w ten sposób realizował on plan działania uzgodniony z oskarżonym Tatem na początku 1944 r. W lecie 1945 r. spotkał się on z Kuropieską, który po powrocie z obozu jeńckiego w Woldenbergu również wstąpił do W. P. Kuropieska poinformował Kirchmayera o tym, że w przededniu załamania się hitlerowskich Niemiec w obozie Woldenbergu uformowała się dość liczna grupa oficerów, która postanowiła powrócić do kraju dla prowadzenia szeroko zakrojonej działalności dywersyjnej przeciw Polsce Ludowej, przez przeniknięcie do wojska, do aparatu państwowego i partii demokratycznych. Jako jedną z czołowych postaci tej grupy wymienił oskarżonego Hermana, byłego szefa biura studiów II oddziału KG AK, zastępcę szefa oddziału II KG AK.

W lipcu 1945 r. Kuropieska przedstawił osk. Hermana ówczesnemu wiceministrowi obrony narodowej Marianowi Spychalskiemu. Wkrótce po tym Spychalski spowodował przyjęcie do W. P. Hermana oraz grupy podwładnych Hermana z oddziału II KG AK.

W trakcie rozmów ze Spychalskim i Kirchmayerem Herman na zlecenie II oddziału tzw. sztabu głównego w Londynie zajmował się organizowaniem wywiadu wojskowego w kraju, skierowanego przeciwko interesom Polski Ludowej.

Na gruncie kontaktów między Kuropieską, Kirchmayerem i Hermanem dochodzi do porozumienia w sprawie celów i metod działalności dywersyjnej i zostaje zawiązany przez nich ośrodek konspiracyjny.

Postanawiając oni w pierwszym rzędzie skierować wysiłki na nasycenie Odrodzonego Wojska Polskiego oficerami o reakcyjnych poglądach i na rozbudowę grupy konspiracyjnej.

W ten sposób wstępują do wojska między innymi oskarżeni Roman i inni.

Korzystając z wyjazdu do Londynu szefa sztabu WIN Bokszańskiego, Kirchmayer zawiadamia Tatar o istnieniu załagiska grupy dywersyjno-wywiadowczej, zapowiadając przy tym przyjazd do Londynu Kuropieski, z którym Tatar winien uzgodnić wszelkie dyrektywy dla grupy ich w kraju.

Z końcem 1945 r. Kuropieska wyjeżdża do Londynu jako członek polskiej misji wojskowej. Członkiem tejże misji jest również Chojecki, który na terenie Londynu spotyka się z znajomym swoim osk. Utnikiem, szefem VI oddziału tzw. sztabu głównego na emigracji, podległego bezpośrednio Tatarowi, jako zastępcy szefa tegoż sztabu do spraw krajowych. Za pośrednictwem Utnika i Chojeckiego dochodzi do rozmów między Tatem a Kuropieską, w czasie których Kuropieska przedstawia szczegółowo Tatarowi plany dywersyjno-wywiadowczej grupy w Wojsku Polskim oraz skład jej kierownictwa.

W lutym 1946 r. osk. Tatar ustala wytyczne dla kierownictwa grupy szpiegowsko-dywersyjnej w Odrodzonego Wojsku Polskim, w myśl których grupa ta winna:

1. Dążyć do opanowania instytucji centralnych Odrodzonego Wojska Polskiego, jednostek wojskowych oraz szczególnie ważnych obiektów.

2. Prowadzić wywiad na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego, a materiały przekazywać dla zagranicznego kierownictwa.

3. Popierać obóz grupujący się wokół Mikołajczyka w te

go walce o zdobycie władzy.

W marcu 1946 r., odbywa się zebranie członków kierownictwa, do którego w młodzieńczości przystąpił Prugar - Ketting i osk. Mossor. Na zebraniu tym przeprowadzono podział funkcji, w myśl którego Kirchmayer miał kierować sprawami organizacyjnymi, Mossor objął kierownictwo grup konspiracyjnych na terenie instytucji centralnych MON, a osk. Herman wywiad wojskowy.

Zgodnie z postanowieniami kierownictwa i dyrektywami Tatar, Utnika i Nowickiego, w instytucjach centralnych W. P., a potem i w terenie zostaje założonych szereg komórek, mających na celu możliwość opanowania, lub co najmniej wpływania na kierownictwo tymi instytucjami, lub do wodenie jednostkami oraz prowadzenie tam wywiadu.

Materiał wywiadowczy uzyskiwany przez te komórki ześrodkowany był w ręku osk. Hermana, który w tym czasie wywiadem kierował i który materiały te wraz z raportami organizacyjnymi przekazywał do kierownictwa zagranicznego. Przekazywanie materiałów odbywało się dwoma drogami: przez Kuropieskę oraz przez grupę konspiracyjną „Radosława” - Mazurkiewicza i Plutę - Czachowskiego, która łączność z zagranicą utrzymywała za pośrednictwem ambasady angielskiej w Warszawie.

Jesienią 1946 r. osk. Mossor spotkał się z osk. Tatem w Londynie i omówił z nim stan konspiracji oraz potrzebę dalszego werbunku wśród oficerów emigracyjnych dla zasilenia szeregów spisku.

W grudniu 1946 r., w Paryżu, odbyło się spotkanie między osk. Tatem a osk. Kirchmay-

erem, w którym brał również udział Bokszański, jako przedstawiciel II oddziału tzw. sztabu w Londynie.

W trakcie tej rozmowy omówiono szczegółowo sytuację międzynarodową i wewnątrz kraju. Osk. Kirchmayer, referując sytuację w kraju, wyraził opinię, że dotychczasowa orientacja na Mikołajczyka jest bezcelowa, gdyż jak oceniła — klasa jego w wyborach jest nieunikniona. Kirchmayer wyraził pogląd, iż należy postawić na grupy prawicowe w partiach robotniczych.

Omawiając sytuację w Wojsku i stan organizacji konspiracyjnej, Kirchmayer podał, iż dzięki polityce prawicowej i nacjonalistycznej Spychalskiego, udało się konspiracji wprowadzić do wojska szereg zaufanych oficerów i umocnić zaśnięte komórki konspiracyjne. Podkreślił on także, iż Spychalski prowadził politykę zmierzającą do zrywania więzi między Wojskiem Polskim a Armią Radziecką, co ma szczególnie poważne znaczenie dla organizacji konspiracyjnej.

Osk. Tatar uznał wywody Kirchmayera w kierunku tej orientacji za słuszne, dodając, że postara się przejechać do kraju, w szczególności celem bezpośredniego zetknięcia się z gen. Spychalskim.

W tym celu oskarżeni ustalili, że dla zmniejszenia czujności władz ludowych i dla zabezpieczenia bezkarnego przyjazdu do kraju sobie i ludziom, których wysłał się dla zasilenia konspiracji, Tatar przekaże do kraju część funduszy znajdujących się w jego dyspozycji. Kirchmayer miał po powrocie do kraju przygotować grunt do rozmów Tatar z gen. Spychalskim.

Tatar, polecając Kirchmayerowi dalsze kierowanie działalno-

ścią konspiracyjną w wojsku, potwierdził odbiór meldunków wywiadowczych przesyłanych przez Kirchmayera, polecając wykorzystanie pomocy ambasady brytyjskiej w Warszawie w dalszym przesyłaniu materiałów. Wspomniał również, że do Kirchmayera zgłosił się osk. Wacek oraz zlecił rozbudowę i reorganizację konspiracji.

W czasie tego spotkania Bokszański polecił Kirchmayerowi skierować wywiad na jednostki Armii Radzieckiej.

Wszystkie dyrektywy rozmów paryskich były przez oskarżonych realizowane. W tymże czasie dywersyjna, wywiadowcza grupa w wojsku została zasilona oficerami zwierzbowanymi i nasłanymi z Anglii.

W początku 1947 r. zostaje przyjęty do wojska emisariusz osk. Tatar — osk. Wacek.

Osk. Wacek w końcu 1946 r. przywiózł dla „Radosława” i Pluty polecenie Tataro poparcia Mikołajczyka i nawiązania współpracy, zwłaszcza na odcinku wywiadu z grupą Kirchmayera oraz przekazywania materiałów wywiadowczych do ambasady brytyjskiej i francuskiej w Warszawie.

W styczniu 1947 r. osk. Wacek przystępuje do współpracy konspiracyjnej z osk. Kirchmayerem i na jego polecenie tworzy komórki wywiadowczą na odcinku sanitariatu wojskowego.

W 1947 r. przybywa z Anglii osk. Jurecki, zaangażowany do episkupu jeszcze na terenie Anglii przez Kuropieskę. Jurecki zostaje skontaktowany z osk. Hermanem i tworzy komórkę wywiadowczą na terenie sztabu generalnego. W pierwszej połowie 1947 r. kierownictwo rozbudowuje sieć komórek dywersyjnych.

(Ciąg dalszy na str. 5)

Na widowni międzynarodowej

Naród koreański nie podda się nigdy

„Przez lat 40 naród koreański nie widział słońca. Ponura, zdawałoby się, nie kończąca się noc ogarnęła naszą ojczyznę. Lecz w tym najcięższym okresie nie upadaliśmy na duchu. Walczyliśmy o nasze szczęście. Najlepsi synowie naszej ojczyzny oddawali życie pod ciosami mieczów japońskich grabieżców, cierpieli w więzieniach, umierali wśród strasznych katuszy, pozostawiali jednak niezłomni w swej walce o wolność ojczyzny. Nasz męczeński naród nie stracił nigdy nadziei na wyzwolenie z japońskiej niewoli. Kierowaliśmy nasz wzrok ku wielkiemu narodowi radzieckiemu, ku Wam, drogi Józefie Stalinie — przyjacielu i nauczycielu pracujących całego świata, wierząc, że i dla nas nadejdzie jasny dzień radości.

I dzień ten nadszedł — wielki dzień wyzwolenia 15 sierpnia 1945 roku...” (wyjatek z listu narodu koreańskiego do Stalina z końca 1948 r.).

Dzień 15 sierpnia, w którym wojska radzieckie, rozgromiwszy doborową armię kwantuńską, zapoczątkowały nowy rozdział w historii tego kraju. Zwycięstwo Armii Czerwonej nie tylko położyło kres wieloletniej okupacji japońskiej, nie tylko zwróciło Korei jej niezawisłość. Zwycięstwo to przede wszystkim rozkuło naród koreański z kajdan feudalizmu, zrehabilitowało jego życie i pchnęło je na tory nieodwracalnych przemian społecznych. Wprowadzona natychmiast po objęciu władzy przez rząd ludowy reforma rolna rozparcelowała pomiędzy chłopów koreańskich, ziemię, której 65 proc. znajdowało się dawniej w rękach obywateli. Również wszystkie najważniejsze gałęzie przemysłu oddane zostały do niepodzielnego władania i użytkowania narodowi. Rezultatem przeprowadzonych reform było znaczne zwiększenie produkcji. Już w roku 1947 produkcja przemysłu północno-koreańskiego osiągnęła poziom z roku 1944. Ponadto sto rodzajów artykułów, które dawniej sprowadzać musiano z Japonii, poczęto produkować w Korei. W kopalniach węgla, wolframu, antymonu, srebra i złota wprowadzono mechaniczne urządzenia, co znacznie ułatwiło pracę robotnika. W 1949 r. zakończono budowę olbrzymich zakładów chemicznych w Rodzi oraz kilku elektrowni. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego, przewidzianej w ramach traktatu z marca 1949 r., rozwinęła się wspaniale produkcja maszyn i traktorów, które całkowicie niemal wyrugowały z pól dawne przestarzałe narzędzia rolnicze.

Ze wzrostem produkcji szło w parze stałe podnoszenie się stopy życiowej ludności. W latach 1946 — 48 ponad 140 tys. rodzin chłopskich uzyskało nowe domy mieszkalne. Również w miastach tysiące rodzin robotniczych przeprowadziło się z dawnych rud i lepiank do nowych, luksusowych bloków. 259 tys. domów wiejskich zostało zelektryfikowanych. Dzięki zlikwidowaniu w 90 proc. plag analfabetyzmu, tysięcy ludzi, dawniej pogrążonych w ciemności i zafobni, poczęło gnać się do nauki. Jak bardzo podniósł się poziom oświaty, najlepiej świadczy cyfry: w roku 1945 uczęsz-

czało do szkół 370 000 uczniów. W roku 1948 liczba ta wzrosła do 1 740 000 osób.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w Korei Południowej. Opanowany przez Amerykanów przemysł znajdował się w stanie kompletnego zastoju. W roku 1948 liczba bezrobotnych w tej części kraju wynosiła 2,5 miliona. Tłumy wynędzniałych ludzi wałęsały się po rynkach, daremnie poszukując żywności, która szła na eksport do Japonii. Rząd południowo-koreański nie miał czasu troszczyć się o poprawę bytu swego narodu. Wszystkie jego myśli zaprzętały plany zagarnięcia olbrzymich bogactw naturalnych Korei Południowej, odebrania narodowi koreańskiemu jego zdobycy i ponownego zaprzęgnięcia go w jarzmo wyzysku. W realizacji tych planów dzielnie sekundo-

wali rządowi Li Syn Mana jego amerykańscy „ośwobodziciele”. Już w pierwszym roku po zakończeniu wojny zawitała do Korei tak zwana „komisja dobrych usług” z ramienia ONZ, której praca oddała rzeczywiście nieocenione usługi... amerykańskiemu wywiadowi. W roku 1948 przeprowadzono pseudo-wybory, w których zwyciężyły elementy skrajnie reakcyjne i zdecydowanie wrogo „parlament” zwrócił się do władz amerykańskich z demonstracyjną prośbą o pozostawienie wojsk okupacyjnych w Korei. Gdy jednak w roku 1949, wojska te, pod presją opinii światowej zmuszone były opuścić terytorium koreańskie, zapobiegliwy rząd USA nie ośmielił pozostawić w Korei Południowej swych wypróbowanych „doradców”, czyli inaczej mówiąc, szpicli i ekspertów wojennych, którzy wspólnie ze sztabem Li Syn Mana uknuli spisek przeciwko przeciwko Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. „uwieczniony” w czerwcu 1950 roku otwartą agresją. Rozpoczęła się wojna, której amerykańscy napastnicy nadali miano „akcji w obronie pokoju” — podobnie jak w 1937 roku imperialiści japońscy nazwali swą ofensywę na Pekin „lokalnym incydentem”, a w roku 1939 Hitler nazwał atak na Polskę „akcją w obronie suwerenności Rzeszy”.

Napastnikom amerykańskim udało się wtrącić naród koreański w otchłań okupacji. Miasta, które stanowiły przedmiot dumy i radości koreańskich budowniczych legły w gruzach, wyludniły się wsie, pola zleżały pustką, a doły przydrożne kryły, pod cienką warstwą piasku, straszliwą tajemnicę wspólnych grobów tysięcy pomordowanych ofiar masowych egzekucji i „pacyfikacji”.

Lecz naród koreański trwał niezłomnie w walce o wolność i nie ugiął się przed żadnymi groźbami, nie cofnie się przed żadną ofiarą. Naród koreański chce pokoju, lecz nie za cenę wyrzeczenia się suwerenności narodowej, tak jak mu to obłudnie proponują delegaci amerykańscy w Kaesong. Kierując wzrok w stronę Związku Radzieckiego, który przyniósł mu wolność, z którego osiągnął czerpie wzory dla swego budownictwa naród koreański, będzie walczył aż do zwycięstwa ożyłymi wiarą, że i dla niego nadejdzie wkrótce jasny dzień radości.

M. D.

Magazyny zapełniają się zbożem

Gromady meldują o przedterminowym wykonaniu zobowiązań

Opracowano na podstawie wiadomości nadesłanych przez korespondentów.

Każdy dzień przynosi coraz lepsze wyniki w planowym skupie zboża. Puste jeszcze wczoraj magazyny, napełniają się ziarnem przywożonym przez zbiorowe transporty ze spółdzielni produkcyjnych i gromad oraz przez poszczególnych chłopów. W wielu wsiach trwają obecnie przygotowania do masowych odstaw nadwyżek zbożowych.

W sprzedaży zboża państwu wyróżniają się spółdzielnie produkcyjne. Coraz powszechniejsze staje się hasło: „Spółdzielnie włożą chleb dla świata pracy”. M. in. Spółdzielnia Produkcyjna Bełecin pow. Wolsztyn odstawiła już w dniu 4 bm. 4 tony jęczmienia. Członek Spółdzielni Produkcyjnej w Roszkowie pow. Jarocin, Ludwik Cuprych tak mówi o sprzedaży zboża: „Urodzaj w tym roku jest o wiele wyższy niż w ubiegłym i dlatego plan odstawy znacznie przekroczyliśmy. Jak słyszę, to inne spółdzielnie naszego powiatu tak samo chcą wykonać z nadwyżką swoje zobowiązania”.

Wielu indywidualnie gospodarujących chłopów również uznało, że może z łatwością przekroczyć plany odstawy. Małorolny Leon Cichorek z Rożnowa jako pierwszy w pow. obornickim podwyższył swój plan, sprzedając Gminnej Spółdzielni o 100 kg zboża więcej ponad ilość przewidzianą zobowiązaniem. Chłop Olszewski z grom. Piotrkówko

pow. Szamotuły dodatkowo sprzedał 500 kg zboża, małorolny Kolaś ze Śremu zamiast 405 kg przewidzianych w zobowiązaniu — 1227 kg, a Cielątkowska z gromady Dębowa Łąka pow. wschowski wykonała plan w 380 proc. Wysokie nadwyżki odwieźli do punktu skupu również chłop z gminy Klecko w pow. gnieźnieńskim.

Coraz liczniej napływają meldunki o podejmowaniu gromadzkich uchwał w sprawie przedterminowej sprzedaży zboża. M. in. mieszkańcy gromady Górki w pow. gorzowskim zobowiązali się oprócz wykonania planu odstawy w 120 proc. — sprzedać nadwyżki do dnia 1 listopada, tj. na dwa miesiące przed terminem. Chłopi gromady Chociule pow. Świebodzin postanowili wywlażyć się z planów do dnia 1 grudnia z 5 proc. nadwyżką. Na ich wezwanie do współzawodnictwa, odpowiedzieli gromady: Jarotów i Nlechow pow. Sulecin.

GRN w Kadłubi pow. Żary, wysłała do Prezydenta RP Bolesława Bierut 1 list, w którym w imieniu 15 gromad gminy Kadłubia składa podziękowanie za wydanie dekretu o planowym skupie zboża. „W pełni doceniając opiekę rządu nad chłopem — czytamy w liście — zobowiązujemy się wypełnić nasz obowiązek wobec państwa w 100 proc. do dnia 30 września br.”.

Podobnie mało i średniorolni chłopcy gromady Czerniak w pow. mogileńskim sprzedają całą planowaną ilość zboża do 1 października br.

Godną naśladowania postawę zajęli chłopcy pow. konińskiego, którzy do dnia 6 bm. odwieźli do punktów skupu 100 ton zboża. Przetapiają w akcji gminy: Rzgów, Gosławice i Wilczyn. Dwie tylko Gminy Spółdzielnie w Miejskiej Górze i Rawiczu skupują dziennie

ponad 40 ton ziarna. W powiecie kaliskim wyróżniają się w odstawie gminy: Brudzew, Błaszki i Zborów, a w pow. gnieźnieńskim Kleszowo i Klecko. Małorolni chłopcy z tej ostatniej gminy już w pierwszych dniach sierpnia odstawili do GS 120 ton zboża z tegorocznych zbiorów. Na przodujące miejsce w pow. chodzieskim wybiła się gmina Margonin i Budzyn.

Celem przedterminowego wykonania odstawy wiele gromad przystąpiło do współzawodnictwa. Szczególnie pomyślnie rozwija się ono w powiatach: skwierzyńskim (współzawodniczą gminą Przytoczna, Bledzew i Kroblewko), gorzowskim (Bogdaniec i Zieloniec) i szamotulskim (Zakrzewko, Niewierz, Duszniki i inne).

W trosce o zabezpieczenie ziarna przed zniszczeniem we wszystkich gminach przygotowano już należycie magazyny. M. in. wyremontowano olbrzymi magazyn w PGR Garbacz i wszystkie spichrze w pow. Szprotawa i Sulechów. W Bełecinie pow. Wolsztyn oprócz wzorowego magazynu GS wybudowano nowy, pletwowy spichlerz. Zadowalający jest również stan magazynów w pow. czarnkowskim.

Lubuski świat pracy walczy ze stonką

Ogromny wysiłek rolnika włożony w uprawę pól ziemniaczanych zagrożony został przez niebezpiecznego szkodnika, stonkę ziemniaczaną.

Rząd Polski Ludowej przeznaczył na walkę ze stonką miliony złotych, setki tysięcy ton preparatów chemicznych, precyzyjną aparaturę, samoloty i wszelkie środki stojące do dyspozycji w tej walce.

Bratni Związek Radziecki dopomaga nam, bezinteresownie w naszej walce, dostarczając specjalistów, naukowców, preparatów i sprzęt.

Dzięki takiej pomocy, wykryliśmy tysiące ognisk tego szkodnika, uniemożliwiając w

części dalsze rozmnażanie się jego.

Nie wszyscy jednak rolnicy doceniają jeszcze groźbę sytuacji. Wciąż jeszcze zdarzają się wypadki pobieżnego i niesumiennego przeskakiwania pól ziemniaczanych, a nawet ukrywania ognisk lub przeszkadzania w ich likwidacji. Wypadki takie winny być kwalifikowane jako przestępstwo podlegające karom.

Celem pełnej likwidacji letniego pokolenia stonki ziemniaczanej, które już ukazało się na naszym terenie, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zarządziło dalsze generalne lustracje na terenie całego województwa zielonogórskiego

w dniach 25, 26 i 27 sierpnia oraz 8, 9 i 10 września br.

Musimy w tych okresach zlustrować ściennie każdy hektar ziemniaków by ani jeden owad nie został przeoczony. W wyznaczonych okresach w lustracji musi wziąć udział całe społeczeństwo.

Do walki ze stonką muszą stanąć chłopcy, robotnicy PGR, spółdzielnie produkcyjne, zakłady pracy, związki zawodowe i organizacje społeczne.

Robotnicy zakładów przemysłowych, pracownicy umysłowi, młodzież całego województwa swoim wysiłkiem pomoże ofiarom w czasie lustracji powszechnych w unicestwieniu stonki ziemniaczanej.

Uprawiamy TYTONI

Powierzchnia uprawy tytoniu w Polsce wzrosła w planie 6-letnim 2,5-krotnie, a zbiory będą prawie 3-krotnie wyższe niż w 1949 roku i 4 razy wyższe niż w okresie przedwojennym. Korzystne warunki uprawy tytoniu stwarza kontraktacja. Do stałego zwiększania plonów tytoniu w poważnym stopniu przyczynia się współzawodnictwo. W ub. roku we współzawodnictwie pierwsze miejsce zdobył Stanisław Stoksiak ze wsi Pasturka, w pow. pińczowskim, który z 1 ha zebrał przeciętnie około 24 q tytoniu „Hercegowina”. Tegoroczne plony zapowiadają się pomyślnie. Dzięki poważnej pomocy państwa, około 30 000 chłopów zbudowało własne suszarnie.

W Polsce istnieją 3 placówki naukowo-badawcze, które zajmują się m. in. badaniem najkorzystniejszych warunków uprawy, hodowaniem nowych odmian oraz walką z chorobami i szkodnikami tytoniu. Poza tym PMT prowadzi również zakład i dwie stacje doświadczalne.

Nowe metody spawania

Istniejąca od trzech miesięcy we Wrocławskiej Fabryce Wagonów „Pafawag” szkoła stachanowska osiągnęła już znaczne wyniki w upowszechnianiu radzieckich metod pracy. Pierwszy etap działalności poświęcony był udoskonaleniu metod spawania elektrycznego. Wielokrotnie przodownicy pracy zapoznali spawaczy tej fabryki z przodującymi metodami spawania. Stosując w praktyce nowe metody pracy spawacze w ciągu 3 miesięcy zwiększyli wydajność pracy średnio o 30% a Zofia Olszewska podniosła wydajność o 60 proc.

50 tys. uczestników wczasów niedzielnych

Coraz większą popularnością wśród mas pracujących woj. zielonogórskiego cieszą się wczasy niedzielne. Poszczególne związki zawodowe zorganizowały blisko 1000 wycieczek niedzielnych do malowniczych miejscowości Ziemi Lubuskiej, w których uczestniczyło około 50 tys. osób.

Tysiące robotników i chłopów wzięło również udział w wycieczkach zorganizowanych przez ORZZ do rozmaitych miast i miejscowości w całym kraju m. in. do Warszawy, Wrocławia, Nowej Huty, nad morze, gdzie podziwiali zabytki polskiej kultury, zapoznawali się z twórczą pracą narodu polskiego i osiągnięciami socjalistycznego budownictwa. (j-w)

Na krótkiej fali

Molochy pracują

Podczas gdy potężne trusty amerykańskie z kwartału na kwartał odrzucają coraz większe dywidendy, wzbogacając się bez miary na produkcji wojennej — small business, czyli mały przemysł ulega coraz silniej naporowi molochów przemysłowych i młodziżony zostaje w trybach bezlitosnej „wolnej konkurencji”. Sprawozdanie senatu amerykańskiego (wg „New York Times” z 16 VI br.) w ten sposób ujmuje to zagadnienie:

„...małe przedsiębiorstwa przemysłowe znalazły się w chwili obecnej między młotem i kowadłem, gdyż z jednej strony zmuszone są zawiesić produkcję wskutek nieotrzymywania surowców i braku kwalifikowanych sił roboczych, a z drugiej strony nie są uwzględniane w puli przydziałowej zamówień zbrojeniowych... Czynniki rządowe wydają się nie przywiązywać specjalnego znaczenia do zdolności produkcyjnych owych setek tysięcy małych przedsiębiorstw...”

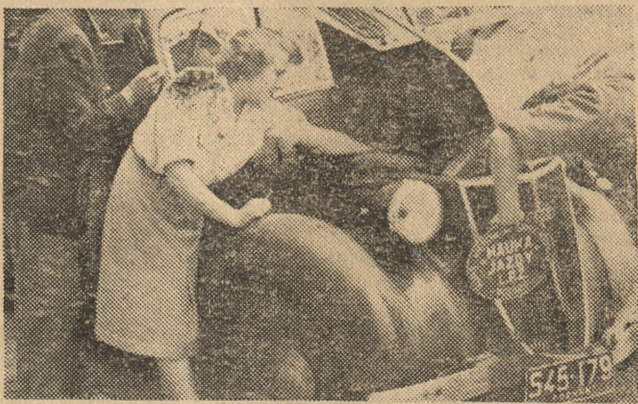
Ostatecznie nie można się temu dziwić! Skąd bowiem „czynniki rządowe” mają się troszczyć o małych wytwórców. Przecież ludzie kierujący i podtrzymujący molochy „big business”, jak np. Wilson są wszyscy jednego pokroju i tych samych interesów. Ow. Wilson, jako dyrektor gospodarczy Stanów Zjednoczonych, jest „przyprawkowy” akcjonariuszem największych koncernów...

OMEGA

LPŻ zacieśnia nierozzerwalną więź

wojska z ludem

Nauka obsługi samochodów, czy kurs radioamatorstwa — to szkolenie specjalne. Oprócz tego każdy członek LPŻ przechodzi szkolenie podstawowe — a więc zapoznaje się np. z karabinem sportowym. Strze-



Coś się w motorze popsło — myśli córka robotnika Irena Andrzejczak. Ale to drobnostka — na kursach LPŻ zapoznana się przecież z budową silnika, usunie więc niedomagania i pojedzie dalej, by niedługo otrzymać prawo jazdy



Czym zajęcia są ci chłopcy? Skupione, poważne twarze... to uczestnicy kursu krótkofalarstwa przyjmują nadawane wiadomości

lność sportowa cieszy się chyba największą popularnością. Początkowo strzela się „na skupienie”, później do celu w różnych pozycjach i z różnych odległości.

O tym, jak spontanicznie napływają zgłoszenia na poszczególne kursy świadczy fakt, iż Zarząd Wojewódzki LPŻ w Poznaniu wykonał plan szkolenia w 460 procentach!

Imprezy artystyczne — to zupełnie inna karta działalności LPŻ. I tutaj widzimy w całej pełni współpracę „cywilów” z wojskiem. Wszyscy pamiętają na pewno stosunkowo niedawne występy 180-osobowego zespołu pieśni i tańca WP, który przybył do Poznania na zaproszenie LPŻ. Podziwialiśmy wtedy doskonale głosy naszych żołnierzy i wspaniałe tańce.

Żołnierze natomiast przyjmowali niekiedy oklaskami sztukę „Przyjaciele”, w wykonaniu Teatru Kameralnego Ligi Przyjaciół Żołnierza pod kierownictwem aktora Teatru Polskiego w Poznaniu — Józefa Strumińskiego. Wspomnianą sztukę wystawiono kilkakrotnie w miejscowościach, w których wojsko przebywa na obozach letnich. Jedynym w Polsce 50-osobowy zespół akordeonistów LPŻ „Akord” — koncertuje stale na akademiach garnizonowych. Znają go dobrze nasi żołnierze tak samo jak liczne zespoły artystyczne LPŻ z zakładów pracy, które przybywają do koszar i szpitali niosąc rozrywkę i uśmiech. Działalność Ligi Przyjaciół Żołnierza okręgu poznańskiego znalazła szczególne uznanie w oczach Marszałka Polski — Konstantego Rokossowskiego, wyrażone w liście przesłanym do tutejszego oddziału Ligi.

W. Porzycki

KRAJ

ROZWÓJ RADIOAMATORSTWA

Aktywności okręgu bydgoskiego Spółecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju zorganizowali w I półroczu br. — 49 kół radioamatorskich, które liczą ogółem około 1.180 członków. Kola te zaopatrzone są w wydawnictwa radiotechniczne oraz w sprzęt i narzędzia potrzebne do budowy i naprawy radiodiod-biorników. W Bydgoszczy istnieje wojewódzki ośrodek radioamatorów, który m. in. wykonuje we własnych warsztatach części do radiodiodbiorników dla kół radioamatorów w całym kraju.

OSRODKI NAUKOWO-LECZNICZE

W 60 sanatoriach w miejscowościach uzdrowiskowych leczą się ludzie pracy z najodleglejszych zakątków kraju. Z usług leczniczych domów uzdrowiskowych skorzystało w r. ub. ponad 176.000 osób. Celem podniesienia na wyższy poziom lecznictwa uzdrowiskowego Dyrekcja Naczelna Polskich Uzdrowisk w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia organizuje w miejscowościach uzdrowiskowych specjalne ośrodki naukowo-lecznicze. Obecnie istnieje już w kraju 11 ośrodków naukowo-leczniczych, m. in. w Kudowie, Krynicy, Iwoniczu i Ciechocinku. W najbliższym czasie powstaną dalsze cztery ośrodki oraz pierwsze w Polsce naukowo-lecznicze ośrodki dziecięce w Busku, Rabce i Szczawnicy.

20 TON PULPY Z TRUSKAWEK

W Zagłobie na terenie powiatu prowadzone są prace nad rozbudową wielkich zakładów przetwórstwa owocowo-warzywniczego. Ostatnio rozpoczęto w zakładach częściową produkcję, przerabiając 20 ton pulpy truskawek.

Budowa WIELKIEGO OSIEDLA biurowego

W Zielonej Górze rozpoczęto prace wstępne przy budowie wielkiego osiedla biurowego. Ogółem kosztem 5 milionów zł zostanie wybudowanych 20 parterowych domów oraz wielki budynek administracyjny o łącznej kubaturze 56 000 m³.

W budynkach tych, które będą radiofonizowane znajdzie pomieszczenie blisko 1500 osób z różnych zakładów pracy w Zielonej Górze. W budynku administracyjnym natomiast będzie się znajdowała obszerne stołówka, czytelnia, świetlica, sale zebrań oraz sala kinowa na 350 miejsc.

Wybudowanie osiedla biurowego pozwoli na zwolnienie dla potrzeb świata pracy ponad 200 mieszkań rodzinnych, co w wielkim stopniu rozwiąże problem mieszkaniowy w Zielonej Górze. (Mia)

List chłopski z wczasów

Zarząd Powiatowy ZSCh w Obornikach wysłał do uzdrowskiej Długopole Zdrój małą chłopkę Drozdowską, która przysłała do rodzinnej wsi list, w którym opisuje swoje wrażenia z pobytu w uzdrowisku.

W liście tym opisuje Drozdowska leczenie, które przechodzi jako kuracjuszka. Piszę również o wszystkich rozrywkach dostępnych kuracjom, a więc o koncertach, pogadankach i wykładach, a także o urządzanych tam zabawach tanecznych.

Kuracjuszka jest pełną wdzięku osobą dla ZSCh, że może korzystać z leczenia w uzdrowisku oraz dzięki tej drogą Polsce Ludowej za opiekę nad chłopami. (hż)

Odnaczeni

Naczelna Rada Odbudowy Warszawy odznaczyła za wybitne zasługi w dziele odbudowy Stolicy srebrną odznaką sekretarza Miejskiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Gnieźnie Zenona Gajewskiego, brązową skarbinką Stefana Zgóreckiego, dyplomami Floriana Nowickiego pracownika Zakładów Mięsnych, Czesława Matławskiego z Państw. Stada Ogierów i Jadwigę Frackowiak z Cukrowni, dyplomami zbiorowymi zaś pracowników Zakładu Psychiatrycznego Dziekanów, Zakładów Graficznych, Gnieźnieńskiej Spółdzielni Spożywców, Cukrowni, Państw. Stada Ogierów i Zakładów Mięsnych. (aw)

WIELKI STRAJK CHŁOPSKI

Przewrót majowy zapoczątkował proces faszyzacji kraju. Kurczyły się możliwości zarobku i pracy, wzrastało bezrobocie, pogłębiały się fale kryzysów i depresji gospodarczej. Podnosiły się ceny na towary przemysłowe, przy równoczesnym spadku cen produktów rolnych. Rolnictwo stawało się z każdym dniem coraz mniej opłacalne. Obniżala się stopa życiowa podstawowych mas robotniczo-chłopskich, powodując wzrost nastrojów rewolucyjnych.

Na manifestacjach 1-majowych i święta ludowego klasa robotnicza i biorące z niej przykład masy chłopskie, domagały się wspólnej walki z rządami soldateski, które systematycznie faszyzowały kraj, zwracając ostrze swej polityki przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Echa wielkich sukcesów budownictwa socjalistycznego w Kraju Rad — państwie nie mającym bezrobotnych — umacniały w masach rewolucyjne wrzenie. Strajkom i wystąpieniom w miastach towarzyszyły wiece, strajki i bunt na wsi.

Burżuazja walczyła z masami nie tylko terrorem, ale także dywersją i zdradą. Przywódcy oportunistycznych grup parlamentarnych usiłowali zrobić jedność ruchu rewolucyjnego mas robotniczych i chłopskich, uwikłać go, we współpracy z burżuazją i rozładować rewolucyjne nastroje w bezpłodnych wystąpieniach parlamentarnych i papierkowych deklaracjach.

Ustanowienie w 1935 roku faszystowskiej konstytucji, pozbawiającej podstawowe masy reprezentacji w parlamencie, rozwiązały resztki iluzji i pogłębiły wolę walki z reżimem. Mimo terroru policji i szyskan władz administracyjnych liczba wieców wzrasta. Miliony robotników i chłopów manifestują swe żądania, czynnie występując przeciwko faszystowskiej dyktaturze.

Od zjazdu w Nowosielskach do strajku

W roku 1936, na rosnącej fali strajków, buntów chłopskich i pacyfikacji wsi, które ogarniały całe połacie kraju, zapelniając przywódcami i uczestnikami Berezę Kartuską — wrzenie w masach chłopskich osiągnęło szczytowe nasilenie. W dniu 29 czerwca na zjazd w Nowosielskach przybyło 150 tys. chłopów z Małopolski, Lubelszczyzny i z woj. warszawskiego, domagając się rozprawy z sanacją.

Zamiast do walki, oportunistyczni przywódcy prowadzili chłopów przed Rydza-Smigłego, każąc im wbrew ich woli defilować przed ludźmi, których

rece były zbroszone krwią robotników i chłopów.

Odzywają się głosy buntu i protestu, padają zadania ostrej walki z reżimem — zamiast wręczania papierowych rezolucji. W kilkanaście dni po manifestacji w Nowosielskach, w majątkach obszarniczych i kościelnych w Małopolsce, w ośrodkach największego wyzysku i nędzy wybuchł strajk robotników rolnych, poparty przez okoliczne chłopstwo.

Doszło do starć z policją i wojskiem. Polała się krew. Było kilkudziesięciu zabitych i kilkuset rannych.

W następstwie wybuchających dalszych strajków na Lubelszczyźnie i Wołyniu oraz rosnącego wrzenia w masach chłopskich, w styczniu 1937 r. na kongresie SL do głosu dochodzą radykalni przywódcy. Wypływają żądania wzmocnienia jednolitego frontu, reform społecznych, reformy rolnej bez odszkodowania oraz uspołecznienia wielkiego i średniego przemysłu.

Nadszedł historyczny dzień 15 sierpnia 1937 roku, najpiękniejsza karta w dziejach ruchu ludowego w Polsce, najpotężniejszy zryw chłopów w ich wieloletniej walce z faszystowsko-obszarniczym ustrojem Polski przedwojennej.

Milionowe rzesze chłopów wysuwają na obchodach swe żądania, domagając się zmiany faszystowskiej konstytucji z 1935 roku, zlikwidowania dyktatury i reżimu wojskowego, powołania rządu na podstawie demokratycznych wyborów, zerwania z prohitlerowską polityką zagraniczną.

W celu poparcia żądań proklamowano strajk który stordedowała kunktatorska polityka prawicowych przywódców ludowych i socjalistycznych. Zdradziecy przywódcy SL ograniczyli teren strajków do 40 powiatów Polski centralnej i Małopolski, wyłączały woj. wschodnie jako „skomunizowane” oraz Śląsk i Pomorze. PPS i związki zawodowe odmówiły strajkowi poparcia. Do strajku generalnego w całym kraju nie doszło.

Tym niemniej strajk jako wyraz buntu rozgorzał płomieniem rewolucji, obejmując obszar zamieszkały przez blisko 8 milionów chłopów i wprowadził do ruchu oporu i przeciwdziałania aktom pacyfikacyjnego terroru policji około 2 miliony chłopów. Strajkujący chłopowie wstrzymali się od zakupów i dostaw do miast, stosowali sankcje wobec łamistraszków, czuli alarmowały o zbliżeniu się policji. Nastąpiły starcia i walki.

Zryw strajkowy chłopów poparła KPP, pętając prawicowych przywódców

PPS, którzy nie udzielili strajkowi poparcia i nie wezwali klasy robotniczej do akcji solidarnościowej.

Komuniści weszli do komitetów strajkowych, brali czynny udział w walce z policją, wydawali odezwy i ulotki, wzywali robotników do czynnego poparcia strajku.

W wydanej w tym czasie odezwie KPP czytamy: „Walka wsi musi znaleźć jak najpełniejsze poparcie miast. Wspólnie zademonstrowana 15 sierpnia jedność czynu robotniczo-chłopskiego musi zostać w obecnej chwili wielkich zmaganiach jeszcze bardziej wzmocniona. Do strajków, do demonstracji, do wystąpień solidarnościowych wzywamy was — towarzysze, robotnicy i pracownicy wszelkich miast i miasteczek. Przełamać trzeba mur milczenia, którym faszyzm chce otoczyć i zdławić bohaterką walkę chłopstwa.”

W odpowiedzi klasa robotnicza organizuje strajki solidarnościowe. Wybuchają one w miastach i miasteczkach Lubelszczyzny, Kielecczyny i Małopolski.

Krwawe żniwa pacyfikacji, jaką zarządził ówczesny sanacyjny rząd przyniosły w starciach 41 chłopom śmierć, kilkuset chłopom rany, a sześciu tysiącom procesy i wyroki sądowe, którymi skazano oskarżonych o udział w strajku łącznie na 250 lat więzienia. W pacyfikacji zdemolowano ok. tysiąc domów.

Czyn chłopski nie poszedł na marne

Doświadczenia strajkowe przyczyniły się w dalszych latach do upowszechnienia w masach sojuszu robotniczo-chłopskiego, który zacieśniał się coraz bardziej i cementował w podziemnej, nielegalnej walce z ustrojem wyzysku i przemocy.

W Polsce Ludowej robotnik i chłop stali się prawdziwymi gospodarzami swego kraju. Sojusz robotniczo-chłopski stał się niezłomnym, granitowym filarem naszego ustroju.

Lata chłopskiej krzywdy, nędzy i poniewierki minęły bezpowrotnie. Dziś masy pracujące chłopstwa korzystają z szerokiej pomocy państwa, podnosząc dzięki temu zarówno swój dobrobyt i stopę życiową, jak i poziom produkcji rolnej, co z kolei przyczynia się do wzrostu stopy życiowej mas miejskich.

Dlatego masy pracujące chłopstwa w wyjątkowej pracy i w ostrej walce z kulką wrogiem włączają się z ogromną siłą do budowania ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

Bogumił Kuron

Nr 218

STRONA 3

Wapnowanie gleb

Kończąc się żniwa, rozpoczynają się podorywki i orki jesienne. Jest to okres najodpowiedniejszy dla przeprowadzenia wapnowania gruntu, tym bardziej, że prawie wszystkie gleby województwa poznańskiego z małymi tylko wyjątkami wymagają nawożenia wapnem. Dla podniesienia wydajności naszych gruntów zabieg ten jest bardzo ważny, gdyż:

poprawia strukturę gleby tworząc łącznie z prócznicą gruzełki;

gleby kwaśne, na których większość roślin uprawnych nie może się rozwijać, zostają przez wa nowanie odkwaszone;

wapno jest koniecznym na równi z innymi nawozami mineralnymi składnikiem pokarmowym dla roślin.

Przed przystąpieniem do tej czynności musimy się zorientować w jakim stopniu nasze pola wymagają tego nawożenia.

Dokładne sposoby badania kwasowości gleb przeprowadzają instruktorzy produkcji roślinnej przy prezydiach PRN i do nich w razie potrzeby należy się zwracać. Najbardziej dokładnie oznacza kwasowość gleb Państwowa Stacja Chemiczna w Poznaniu na podstawie próbek iadczanych przez spółdzielnie produkcyjne i rolników.

Do dyspozycji rolników gminne spółdzielnie posiadają na składzie następujące nawozy wapienne: wapno palone, mielone zawierające 90—95 proc. wapnia, oraz 80 proc. węglan wapnia. Poza tym cukrownie położone na terenie województwa posiadają bardzo dobry nawóz wapenny, mało dotychczas przez rolników doceniany. Jest nim tzw. wapno defekacyjne albo saturacyjne. Cukrownie oddają rolnikom wapno defekacyjne bezpłatnie, a w bieżącym sezonie przewidziane jest nawet dostarczenie tego nawozu na koszt cukrowni kolejami do stacji położonych w pobliżu pól rolników i spółdzielni produkcyjnych. Udogodnienie to będzie stosowane dla odbiorców kontraktujących buraki cukrowe.

Po żniwach wapno najlepiej rozsiać od razu na ścięgę i przykryć podorywką. O ile w zbożach był zasiany międzyplon lub też poplon po spręczeniu, to wapnowanie najlepiej wykonać przed przycięciem międzyplonu i poplonów. Nawożenie wapnem można wykonać również jesienią po spręczeniu okopowych. Nawozu tego nie należy przyrywać zbyt głęboko.

Jeżeli chodzi o uprawy ozime to wapnowania bezwzględnie wymagają następujące rośliny: pszenica ozima, rzepak ozimy, żyto w wypadku wysiewania go razem z wyką ozimą, inkarnatka i rajgrasem, jęczmień ozimy.

Z roślin jarych wymagających tego nawożenia w pierwszym rzędzie należy wymienić lucernę, groch oraz wszystkie motylkowe, poza tym pszenicę jara, jęczmień browarny, buraki cukrowe i większość warzyw, szczególnie kapustę. Wyjątkowo dużych ilości wapna wymaga lucerna. Specjalną uwagę należy zwrócić dalej na wapnowanie buraków cukrowych, gdyż roślina ta nie znosi gleb kwaśnych.

Mamy jeszcze jeden użytek rolny, który również wymaga wapnowania, a mianowicie laki. Należy pamiętać, że siano z laki używane jest do wyżywienia zwierząt, dla których bardzo ważna jest zawartość wapna w pokarmach gdyż potrzebne jest ono dla rozwoju kości. Najlepszym nawozem wapniowym na laki jest również wapno defekacyjne. Rozsiewać je należy na jesień, po ostatnim pokosie.

4.000.000 złotych kredytu czeka na ...zgode radnych

Jednym z wielu założeń planu 6-letniego jest także włączenie do sieci komunikacyjnej wszystkich tych miejscowości, które dotychczas nie miały połączenia z większymi ośrodkami. Tam, dokąd nie dociera linia kolejowa — dotrze samochód. Rozbudowanie więc sieci komunikacyjnej, tak pasażerskiej jak i towarowej, celem równomiernego zaopatrzenia miasta i wsi jest głównym zadaniem PKS — Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Dyrekcja Poznańska Ekspozytury Towarowej PKS-u posiada obecnie czynnych już kilka linii komunikacji autobusowej: Poznań — Gostyń, Poznań — Turek, Poznań — Kalisz i Poznań — Szamotuły — Czarnków. Ta ostatnia trasa od dnia 21 bm. będzie przedłużona aż do Trzcianki i obsłuży w ten sposób trzy powiaty: szamotulski, czarnkowski i pilski. Poza tym w najbliższej przyszłości projektuje się uruchomienie nowych linii: Poznań — Złotona Góra i Poznań — Gorzów.

Towarowa komunikacja samochodowa jest dużym udogodnieniem dla placówek terenowych, bo przyjmuje ładunki

towaru już od 30 kg wwyż, bez ściślejszej granicy górnej, a poza tym przy pomocy taboru PKS-u można szybko przewieźć ładunek bezpośrednio z gminy do gminy, bez dowożenia go do oddalonej nieraz stacji kolejowej. Upraszcza to transport i nie przedraża towaru.

Przy planowaniu sieci i tworzeniu nowych placówek terenowych Dyrekcja PKS-u bierze przede wszystkim pod uwagę ważność przemysłową miejscowości w skali krajowej i wojewódzkiej.

Rozbudowa sieci komunikacyjnej i budowa nowych stacji leży w interesie miejscowej ludności i władz terenowych. Miślnym przede wszystkim jest, że niektóre z nich tego nie rozumieją i zamiatają ułatwić, utrudniając realizowanie planów. Tak jest np. w Ostrowie.

Swego czasu zapadła uchwała wybudowania tam nowoczesnej stacji PKS. Przydzielono na ten cel odpowiedni plac przy ul. Krotoszyńskiej i Dyrekcja PKS uzyskała na tę inwestycję poważny kredyt — 4.000.000 zł. Rozpoczęto już wstępne prace, aż nagle MRN w Ostrowie cofa poprzednią decyzję przyznania gruntu. Po

prostu dlatego, że na tym terenie — prywatny użytkownik sadił ogórki i pomidory...

Sprawa budowy stacji PKS rozbija się więc o dzwone stanowisko radnych, którzy opowiedzieli się po stronie jednostki pomijając dobro ogółu — miasta.

Dodać należy, że cały ten teren wielkości 3 ha wykorzystany jest zaledwie w 10 proc., a właśnie miejsce to jest bardzo odpowiednio na placówkę PKS, a nie na ogrodnictwo, które powinno się raczej znajdować poza obrębem miasta.

Ostrowo planuje poza tym wprowadzenie regularnej komunikacji miejskiej — osobowej. MRN porozumiewała się już w tej sprawie z władzami PKS, ale warunki wydały się radnym nie do przyjęcia i chwilowo sprawa ta utknęła. Uruchomienie regularnej komunikacji osobowej w Ostrowie jest przez PKS zaplanowane na rok 1953. W Kępnie natomiast komunikacji osobowej nie przewiduje się, lecz już w I kwartale 1952 roku PKS przystąpi do uruchomienia tam towarowej stacji terenowej podległej Ekspozyturze w Ostrowie. (I. R.)



CAF fot. Nowosielski

Na Dworcu Głównym w Poznaniu uruchomiono biuro obsługi podróżnych. Biuro udziela informacji, dba o wygodę podróżujących matek z dziećmi, stempluje delegacje służbowe itp. Z usług biura korzysta dziennie około 1000 osób. Na zdjęciu: fragment biura obsługi

Z wędrowki po krotoszyńskim

Planowy skup zboża jest najczęstszym tematem rozmów w każdej wsi. Chłopi przekonali się, że dekret jest dla nich bardzo korzystny, toteż obecnie nie ma już gromady, z której jeden lub kilku gospodarzy nie powoziłoby do gminnej spółdzielni zboża.

Nowy system skupu spotkał się z przychylnym przyjęciem również ze strony ludności wiejskiej pow. krotoszyńskiego. Czytaliśmy już w prasie, że chłopi gromady Smoszew zobowiązali się odstawić zboże do 30 sierpnia br. i wezwali do współzawodnictwa wszystkie wsie w Polsce. Na apel odpowiedziało już 14 sąsiednich gromad. Gminy: Krotoszyn, Koźmin, Kobylin, Rozdrażew, Zduny i Dobrzyca odstawiły w pierwszym dniu po otrzymaniu zawiadomienia 12.664 kg, a już w dniu 3 bm. jedna tylko gmina Koźmin odwoziła do magazynów 15 i pół tony zboża.

Z wypowiedzi chłopów wynika, że powiat krotoszyński wykona swój plan przedterminowo, a możliwie nawet z nadwyżką. Do pierwszych w powiecie, którzy sprzedali państwu zboże należy Jan Sobalski ze Smoszewa i Franciszek Krajka z Ososza. W gminie Zduny (jednej z najlepszych) niektórzy gospodarze również już odstawili ziarno przewidziane planem, a często i pozostałe nadwyżki. Józef Szczepiński oprócz obowiązujących 433 kg sprzedał dodatkowo 765 kg. Stanisław Włodarczyk wywiązał się ze swego planu w 100 proc. Stanisław Fluder w 126 proc., a Ignacy Kordyl — w 104 proc. Ohektarowy Andrzej Pomagier z Baszkowa odstawiając zboże wyraził swoją radość, że sprzedają swych nadwyżek odzwalając się państwu, które kształci jego 6 dzieci i udziela im stypendium.

Gmina Koźmin — mówią tamtejsi chłopi — plan swój zrealizuje przedterminowo. Spośród 22 gromad na czoło pod względem odstawy zboża wysuwa się Psiepole, dalsze miejsca zajmują: Staniew, Orla, Skałów i Wrotków. Chłopi są zadowoleni, że wcześniej

otrzymali zawiadomienia i mogą planowo prowadzić gospodarkę i hodowlę. Pewne utrudnienie stwarzają tylko Wielkopolskie Zakłady Zbożowe, które złożyły w magazynach GS owies i ze względu na brak miejsca rolnicy nie mogą odstawić zakontraktowanego jęczmienia browarnianego. Franciszek Maćkowiak z gromady Psiepole plan swój (7 ton) już mógłby wykonać, lecz musi czekać, aż w magazynie znajdzie się dla jego zboża miejsce. Należałoby sprawę tę jak najszybciej rozwiązać.

Do przodujących gospodarzy w gminie należą: Jan Glapa z Orla, Frankowski ze Skałowa, sołtys Sojnikowa z Gałazek, Józef Jochaniak z gromady Psiepole i Bolesław Białdziński z Borzęciczek. Swolmi wyjaśnieniami udzielanymi chłopom na temat dekretu i zapoczątkowania planowego skupu dali oni przykład innym gospodarzom. Do terminowego wykonania planu w Koniewle i Staniewie przyczyni się podjęte między tymi gromadami współzawodnictwo. W gminie Kobylin odstawa zboża przebiega jeszcze w wolnym tempie ze względu na późne zbory. I tutaj jednak chłopi starają się tak zorganizować pracę, by jak najszybciej wypełnić swój obowiązek. (alf)

dlaczego

...na ścianie domu w Bojanowie przy Rynku nr 10 wisi tablica „Polski Związek Zachodni Koło Bojanowo”. Związek ten od 3 lat już w mieście nie istnieje. Kto więc usunie nic nie znaczącą tablicę? (wt)

...na ścianie budynku przy ulicy Sienkiewicza 170/171 w Bojanowie, w którym znajdują się warsztaty reperacyjne PZGS, widnieją dwa napisy jeden na drugim? Jeden mówi o miejskich zakładach reperacyjnych, drugi o SOM. A może by jedna? zostawić tylko ten jeden napis — aktualny? (wt)

...niedaleko dworca w Bojanowie tuż za Państwowym Liceum Rolniczym zorganizowano śmietnisko? Nie przyczynia się to bynajmniej do estetycznego wyglądu miasta. Fe, uprzątnąć! (wt)

Teatr zdobywa nowego widza

Od chwili wyzwolenia Gniezna władze miejskie poważnie traktowały zagadnienia kulturalno-oświatowe. M. in. pomyślano o teatrze. Nowi władza



Fragment pierwszego aktu sztuki Leona Pasternaka „Trzeba było iskrę”. Od lewej Eugenia Skorna (Antonina), Romuald Guzowski (Ambroży Rmół) i Halina Lubaczewska (Anna Dnielek — robotnica). Dekoracje Edmunda i Leona Grajewskich.

rze doszli do wniosku, że tylko stały własny teatr może zaspokoić potrzeby kulturalne gnieźnieńskiego świata pracy. O teatrze w pełni zawodowym nie mogło być w początkach mowy. Zorganizowano amatorów dając im fachowe kierownictwo. W dniu 2 lutego 1946 r. dokonano otwarcia Teatru Miejskiego. Dyrektorem, kierownikiem i reżyserem był Henryk Barwiński. W następnym sezonie dyrekcję objęła reżysers Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa. Również reżysersowali Halina Sokołowska-Luszczewska, Józef Andrzejewski i Józef Brzeziński.

Zespół ochotniczy pracował z zapałem, często w bardzo trudnych warunkach. Teatr był bez większych subwencji, bez kostiumów i rekwizytów. Bohatersko walczyli ze wszystkimi trudnościami. Byli tacy, którzy rękawili teatrowi krótki żywot. Ci byli w błędzie. Zespół pracował nad sobą. Był zdyscyplinowany i to pozwoliło dawnym ochotnikom po zdaniu wszystkich egzaminów zostać zawodowymi aktorami.

W działalności swej nie ograniczano się do pracy w samym Gnieźnie. Zorganizowano szeroką akcję objazdową obejmującą dziś 83 miejscowości. W ostatnim sezonie teatr odwiedził 65 miejscowości województwa poznańskiego, 10 zielonogórskiego i 8 bydgoskiego, przy czym działalnością swą objął 19 osiedli wiejskich i 64 miasta i miasteczka.

Praca Teatru Miejskiego została należycie doceniona przez Rząd Polski Ludowej, który w dniu 1 grudnia 1949 r. teatr upaństwowił. Od tego czasu notują się nowe możliwości rozwojowe tej zasłużonej placówki.

W latach 1946—1949 teatr wystawił 39 sztuk dając przedstawień w Gnieźnie 271, a w te-

renie 659, mając ogółem w tym czasie 307 736 widzów.

W ciągu ostatnich 13 miesięcy (sezon 1950/51) teatr ten dał 466 przedstawień dla 156 772 widzów. Każda z wystawionych sztuk osiągała około 70 przedstawień przy frekwencji 92 do 119 proc.

90 proc. przedstawień dano poza Gnieznem. Zespół pracuje w ten sposób, że część zespołu jeździ w czasie gdy druga gra i próbuje w Gnieźnie.

W swej działalności objazdowej teatr napotyka na liczne trudności, o których niejednokrotnie już pisaliśmy. Trudności te komplikują, a w niektórych wypadkach nawet uniemożliwiają dawanie przedstawień. Większość trudności dyrekcja stara się pokonać we własnym zakresie, ale nie da rady pokonać wszystkich. Nie-

co Mieścisko a m. in. w Pyzdrach na scenie znajdują się stałe kulisy, które uniemożliwiają ustawienie dekoracji teatralnej.

Początkowe objazdy odbywały się w ciężkich warunkach. Zespół miał do dyspozycji 2 autobusy i ciężarówkę z przyczepką.

Ambicją teatru jest zwiększenie zasięgu działalności, co zależy jest jedynie od terenowych rad narodowych, które powinny dołożyć starań w kierunku dostosowania sal do potrzeb teatrów objazdowych.

Państwowy Teatr w Gnieźnie spotyka się w każdej miejscowości z uznaniem najczęściej nowych widzów, widzów, którym teatr udostępniła Polska Ludowa.

Wład. J. Ciesielski



Scena z pierwszego aktu sztuki Aleksandra Malszewskiego — „Wczora i przedwczora”. Od lewej wykonawcy: Józef Kaczyński, Nina Piotniakówna i Halina Sokołowska-Luszczewska. Dekoracje Edmunda i Leona Grajewskich.

stety nie wszystkie organa władz terenowych mają właściwe podejście do specyficznych potrzeb teatru objazdowego i stąd nie zawsze i nie dość energicznie podejmowane są kroki mające na celu usunięcie istniejących niedomagań.

Na 83 miejscowości odwiedzane przez gnieźnieński teatr zaledwie 10 ma dobre warunki w tym 6 w województwie poznańskim, a 4 w województwie zielonogórskim.

Najgorsze warunki napotyka teatr w Sierakowie, gdzie do dyspozycji jest mała scena w baraku kinowym. Sierakowianie budują wprawdzie nową salę, ale w tej chwili nikt nie wie, kiedy budowa zostanie ukończona.

W Pakoście konieczny jest remont garderób, sceny i okien za sceną. W Pile brak pieców na scenie i na sali. Szyby w tej sali są stale powybijane. Mieścisko ma bardzo niską scenę utrudniającą zbudowanie dekoracji. W Kórniku należy co rychlej powiększyć garderoby i zwiększyć ilość krzeseł na sali. Gąsawa ma te same braki

Nasza Korespondencja

Kiedy nastąpi przełom?

Pisaliśmy już o niedociągnięciach Żarskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, a mimo to prace w tych zakładach nie ulega jakoś zmianie na lepsze. W dalszym ciągu szwankuje dyscyplina pracy, a narady produkcyjne odbywają się nieregularnie. Zakłady wykonują wprawdzie miesięczne plany produkcji w granicach od 100 do 107 proc., ale mogłyby wykonywać znacznie więcej.

Trzeba więc zwiększyć dyscyplinę pracy, zlikwidować bumelanctwo, a na pewno plany produkcyjne będą wysoko przekraczane.

EDWARD APPEL

Brawo, dzieci ze Śmigla!

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Kościanie posiada w powiecie 8 dobrze zorganizowanych punktów skupu złomu, z których najwydatniej pracują: GS Kościan, Stare Bojanowo i Kamieniec. Na szczególne wyróżnienie zasługują także dzieci ze Szkoły Podstawowej w Śmiglu, które dostarczyły największą ilość tego cennego dla przemysłu surowca spośród szkół w powiecie.

Dużym osiągnięciem aparatu handlowego działu złomu PZGS kościańskiego było wykonanie w 124

proc. planu skupu metali w ostatnich siedmiu miesiącach br.

JÓZEF KASZTELAN

W trosce o dziecko

Przed kilku dniami tematem obrad Prezydium MRN w Kostrzynie była m. in. sprawa sieroty Lisieckiej. Decyzją Prezydium PRN w Gorzowie 4-letnie dziecko zostało wysłane na kolonie letnie do Witnicy, a następnie będzie odesłane do Państwowego Domu Dziecka.

Jak widzimy w Państwie Ludowym dziecko ma zapewnioną opiekę i przyszłość, o której nie mogło być mowy w państwie kapitalistycznym.

KAZIMIERZ SOSNOWSKI

Odpowiednie warunki podniosły wydajność pracy

W Odlewni Żeliwa Ciągłowego w Drawskim Mieście, pow. Czarnków wybudowano sposobem gospodarczym nową rdzeniarnię. Pracownicy zatrudnieni w tym dziale otrzymali specjalne krzesła śrubowe z oparciem, które znacznie im ułatwiają pracę. Inne zaś urządzenie pomocnicze i ulepszenia pozwoliły na zlikwidowanie drugiej zmiany oraz na wprowadzenie akordu indywidualnego, co znacznie wpłynęło na podniesienie wydajności pracy. Jednocześnie warunki pracy pod względem zdrowotnym, higieny i bezpieczeństwa także się poprawiły.

ZYGMUNT STĘPIAK

ECHA naszych notatek

W odpowiedzi na artykuł pt. „O Łagowie reportaż drugi!”, zamieszczony w nr 191 „Głosu”, Dyrekcja Filmu Polskiego komunikuje, że stałe kino wiejskie w Łagowie będzie uruchomione w r. 1952.

W nr 176 apelowaliśmy „O światło dla Duszników”, na co otrzymaliśmy wyjaśnienie z Wydziału Handlu PWRN, że gromada Duszniki nie jest zelektryfikowana i dlatego oświetlenie bufetu i sali w gospodzie GS „Samopomoc Chłopska” jest niedostateczne. Jednak zelektryfikowanie gromady jest przewidziane w planie na rok 1951 i odpowiednio wnioski zostały przesłane do Zjednoczenia Energetycznego w Poznaniu. Zarząd Gm. Sp. otrzymał polecenie, by do czasu założeń światła elektrycznego oświetlenie gospody było ulepszone przez zwiększenie ilości lamp naftowych.

Uzasadnienie wyroku w procesie szpiegowskim

(Dokończenie ze str. 2)

syjno-wywiadowczych. Została rozbudowana sieć wywiadowcza, która coraz głębiej penetruje Wojsko Polskie.

Większością komórek wywiadowczych, na terenie instytucji centralnych kieruje osk. Roman, który materiały wywiadowcze doręcza osk. Hermanowi.

Latem 1947 r. do kraju przybywa oskarżony Tatar, który zaznajamia się z stanem organizacji oraz spotyka się kilkakrotnie z Marianem Spychalskim. Na posiedzeniu kierownictwa konspiracji Tatar podkreśla słusność stawki na grupę prawniczo - nacjonalistyczną w partiach robotniczych i poleca pogłębiać węż ze Spychalskim.

Zaraz po wyjeździe Tatara, zgodnie z jego poleceniem, osk. Kirchmayer przejmując od osk. Hermana kierownictwo wywiadu. Oprócz tego Tatar nakazuje osk. Kirchmayerowi przekazywać systematycznie materiały wywiadowcze do ambasady brytyjskiej w Warszawie oraz stosować się w dalszej pracy wywiadowczej do życzeń, jakie ambasada ta wyraża.

Osk. Kirchmayer przy pomocy osk. Romana rozbudował komórki wywiadowcze w instytucjach centralnych MON.

Osk. Roman w tym czasie pomaga osk. Kirchmayerowi w opracowaniu sprawozdań wywiadowczych oraz pełni funkcję łącznika przy wymianie materiałów wywiadowczych z organizacją konspiracyjną „Radostawa” — Mazurkiewicz i Pluty — Czachowski oraz przy doręczaniu materiałów wywiadowczych do przedstawicieli ambasady amerykańskiej i angielskiej w Warszawie.

Z początkiem 1948 r. osk. Kirchmayer spotyka się z atache wojskowym ambasady amerykańskiej w Warszawie, który przedstawił mu życzenie swoje co do zakresu wywiadu. Po nawiazaniu tego kontaktu Kirchmayer sukcesywnie, do wiosny 1950 r., przekazywał atache amerykańskiemu meldunki wywiadowcze.

W okręgu krakowskim dywersyjno - wywiadowczą komórkę kierował osk. Mossor przeniesiony na wiosnę 1948 r. na stanowisko dowódcy tego okręgu.

Osk. Herman w kwietniu 1948 r. został przeniesiony na stanowisko szefa sztabu dowództwa wojsk lądowych i zorganizował w tej instytucji komórkę wywiadowczą, którą kierował przy pomocy Jurkowskiego.

Rozbite grupy prawniczo-nacjonalistycznej w kierownictwie PPR w 1948 r. stworzyły nową sytuację dla dywersyjnej grupy w wojsku. Przekreślone zostają rachuby konspiracji na grupę prawniczo - nacjonalistyczną Gomułki i Spychalskiego. Konspiracja traci przede wszystkim możliwość plasowania swoich ludzi na dogodnych dla siebie stanowiskach. Ten stan rzeczy zmusza kierownictwo konspiracji do zmiany dotychczasowej taktyki, opracowania nowych metod działania i głębszego zakonspirowania się.

Latem 1948 r. na polecenie Kopańskiego przyjeżdża do kraju osk. Tatar, celem zorjentowania się na miejscu i wydania odpowiednich dyrektyw.

Osk. Tatar przeprowadza rozmowy ze Spychalskim oraz z kierownikami konspiracji osk. Kirchmayerem i osk. Hermanem. Ponadto spotyka się z Plutą, który referuje mu stan konspiracji cywilnej, między

Innymi plan przygotowania zamachów na wybitnych działaczy państwowych i partyjnych.

Jesienią 1949 r. przyjeżdża do kraju oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik, przy czym Tatar przekazał Kuroplemce i Kirchmayerowi nowe wytyczne kontynuowania działalności wywiadowczej z nastawieniem na głębsze rozpoznanie Wojska Polskiego oraz jednostek Armii Radzieckiej i zacieśnienie współpracy wywiadowczej z przedstawicielami anglosaskich ambasad.

Na podstawie tych wytycznych Kirchmayer i Kuroplemca opracowali dyrektywy, które zostały rozesłane do kierowników poszczególnych komórek.

Kirchmayer obawiając się aresztowania, przekazuje Jureckiemu kontakt na przedstawicieli ambasady amerykańskiej, z którym Jurecki spotyka się do 1 października 1950 r., doręczając mu materiały wywiadowcze.

Przewód sądowy wykazał, że działalność dywersyjno-wywiadowczą oskarżonych w Wojsku Polskim stanowił tylko jeden z etapów walki oskarżonych przeciwko społeczno - politycznym przeobrażeniom w Polsce i przeciwko sojusznicy ze Związkiem Radzieckim.

Już w okresie okupacji oskarżeni Tatar, Kirchmayer i Herman jako czołowi działacze komendy głównej A. K. uczestniczyli w szeregu zbrodniczych poczynaniach kierownictwa tej organizacji.

Oskarżeni Tatar i Kirchmayer brali udział w opracowaniu referatu Bora - Komorowskiego, ogłoszonego na posiedzeniu krajowej reprezentacji politycznej 14 października 1943 r. w myśl którego Komenda Główna A. K. i delegatura rządu londyńskiego miała dążyć do przeciwstawienia się akcji ruchu oporu a w szczególności działaniom armii ludowej i PPR, skierowanym przeciwko okupacji hitlerowskiej, aby w ten sposób zwiększyć szanse dotarcia do Polski okupacyjnych wojsk anglosaskich i emigracyjnych reakcji z Sosnkowskim na czele i do przygotowania zbrojnego oporu przeciwko wojsku radzieckiemu wkraczającemu do Polski.

W roku 1944 osk. Tatar, jako szef III oddziału sztabu A. K. opracował plan akcji „Burza”, w myśl którego kier. A. K. w momencie załamania się frontu niemieckiego na wschodzie, a przed wkroczeniem Armii Radzieckiej, miała stworzyć pozornymi działaniami wobec cofających się Niemców, warunki dla objęcia władzy na poszczególnych terenach przez delegaturę londyńską.

Przewód sądowy wykazał, że inicjatorzy powstania Sosnkowski, Mikołajczyk, Bór-Komorowski spowodowali powstanie warszawskie dla dywersji przeciw Polsce Ludowej i Armii Radzieckiej, włączając do konspiracji, że nie ma ono warunków powodzenia, powodując w konsekwencji ogromne straty w ludziach i zagładę Stolicy. Osk. Tatar współuczestniczył w tej zbrodniczej dywersji jako zastępca szefa tzw. sztabu głównego w Londynie dla spraw krajowych.

Obóz londyński zaplanował również tzw. akcję „Nie”, wedle której na terenach wyzwolonych miały być stworzone organizacje wydzielone z A. K., których zadaniem byłoby prowadzenie dywersji i szpiegostwa przeciw organom państwowym Polski Ludowej, wojsku i partiom politycznym obozu demokratycznego, a także pro-

wadzenie dywersji i szpiegostwa przeciwko Armii Radzieckiej.

W omawianiu tych planów, ich rozpracowaniu oraz wydawaniu dyrektyw brał udział oskarżony Tatar, który wiosną 1944 r. odleciał z kraju do Londynu, celem przedstawienia tzw. „rzadów” emigracyjnemu sytuacji w kraju i pokierowania stamtąd dalszymi działaniami A. K. Przed odlotem osk. Tatar nakazał osk. Kirchmayerowi po wyzwoleniu kraju wstąpić do wojska, by tam przez stworzenie konspiracji przeciwdziałać od wewnątrz wpływowi demokratycznemu.

Osk. Tatar po przybyciu do Londynu objął stanowisko zastępcy szefa sztabu dla spraw krajowych. Jemu podlegał oddział VI tzw. sztabu naczelnego wodza, powołany do utrzymywania łączności z akcją podziemną w kraju.

Z momentem stworzenia PKWN cała działalność VI oddziału, którą kieruje osk. Utnik, została skierowana na dywersję przeciwko władzy ludowej.

Osk. Tatar jako zastępca szefa sztabu głównego dla spraw krajowych, osk. Nowicki jako jego oficer do zleceń oraz osk. Utnik jako szef VI oddziału za pośrednictwem tego oddziału i podległych mu placówek w Paryżu, Brindisi, Meppen, Sztokholmie i innych miejscowościach, biorą udział w organizowaniu dywersji zbrojnej i szpiegowskiej na tyłach Armii Radzieckiej w ramach tzw. akcji „Nie”.

Dla przekazywania rozkazów kierowniczych ośrodków w Londynie, Tatar, Utnik i Nowicki rozbudowali szeroką sieć łączności radiowej oraz przetrzymując ekipy skoczów - dywersantów oraz przekazyują pieniądze.

W początku 1945 r. na żądanie władz brytyjskich, umotywowane względami stosunków dyplomatycznych z ZSRR, osk. Tatar, Utnik i Nowicki, nie zmieniając w niczym organizacji ani istoty działalności oddziału VI, za poradą angielskiego wywiadu maskują działalność tego oddziału przez utworzenie specjalnej komórki o kryptonimie „Hel”.

Poprzez oddział VI i „Hel” osk. Tatar, Utnik i Nowicki organizują sieć szpiegowską pod nazwą „Sieć korespondentów”, a następnie „sieć kolorową”, koncepcję których opracował obojętnie oskarżony Nowicki oraz przesłania kurierów i emisariuszy dla przewozu materiałów wywiadowczych i pieniędzy kierowanych dla Okulskiego, a później Rzepeckiego i Niepokolczyńskiego.

Przez cały czas swego istnienia, a zwłaszcza po wyzwoleniu kraju, oddział VI, a następnie „Hel” kierowany był przez oficerów brytyjskiego wywiadu, zgrupowanych z tzw. SOE.

Z oskarżonymi Tatarem, Utnikiem i Nowickim współpracował ppłk. Perkins, który z Tatarem pozostawał w osobistych, zażyłych stosunkach.

Cała działalność oddziału VI po wyzwoleniu, a następnie „Helu” finansowana była przez Tatara, Utnika i Nowickiego z kwoty 10 milionów dolarów, którą w czerwcu 1944 r. wespół z Mikołajczykiem uzyskał Tatar od Imperialistów amerykańskich na dywersję przeciwko władzy ludowej.

Wszystkie te zbrodnicze knowania nie zdołały przeszkodzić zdobyciu władzy przez lud pracujący, ani też zahamować rozwoju Polski Ludowej. Akcja dywersyjna odszczepieńców i wrogów ludu polskiego napot-

kała na zdecydowany opór szereżników mas, pamiętających klęskę, jakie na kraj ścigały rządy obszarńczo - burżuazyjne. Lud polski udzielił szerokiego poparcia PKWN i Radzieckiej Armii — wyzwolicieli. W tej sytuacji powstaje w środowisku emigracyjnym, po porozumieniu z Churchillem, koncepcja powrotu Mikołajczyka do kraju dla objęcia stanowiska w rządzie i przeciwdziałania od wewnątrz realizacji reform politycznych i społecznych w kraju oraz sojuszu Polski z ZSRR. Oskarżeni Tatar, Utnik i Nowicki w porozumieniu z Mikołajczykiem tworzą wówczas „Komitet”, którego zadaniem jest poparcie tych zamierzeń Mikołajczyka, przez dostarczenie mu pomocy materialnej oraz współdziałanie w mobilizacji elementów reakcji w kraju na jego rzecz.

Komitet miał również dostarczyć Mikołajczykowi wszelkich informacji, otrzymywanych przez VI oddział od siatek szpiegowskich w kraju.

O powstaniu tzw. „Komitetu trzech” i jego zadaniach powiadomiony został gen. Kopański. W realizacji tych planów wydzielona zostaje z kwoty otrzymanej w swoim czasie w Waszyngtonie, suma około 3 milionów dolarów, pod nazwą „Drawa”.

Dowiedziałwszy się za pośrednictwem Sławobora, że Kirchmayer jest w wojsku i przystępuje do działalności konspiracyjnej, osk. Tatar organizuje w Niemczech Zachodnich komórkę łączności z krajem.

Osk. Tatar w tym czasie werbuje oficerów z emigracji, wyrażających chęć powrotu do kraju, do wstąpienia do organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w wojsku i wykonania specjalnych zadań.

W międzyczasie oskarżeni Tatar, Nowicki i Utnik w dalszym ciągu współdziałają w okazywaniu pomocy Mikołajczykowi.

Z wiosną 1946 r. Mikołajczyk będąc w Londynie spotyka się z Tatarem i referując mu sytuację w kraju domaga się dotacji pół miliona dolarów dla przeprowadzenia akcji wyborczej w kraju i dalszego nasilenia repatriacji elementów reakcyjnych. W wyniku rozmów komitet postanowił przekazać Mikołajczykowi pomoc materialną w dolarach i funtach, co w znacznej części zostało wykonane.

W jesień 1946 r. Tatar spotyka się trzyletnie z przedstawicielem Mikołajczyka Kulerem, który domaga się przekazania dalszych kwot i w rezultacie komitet wypłacił dla Mikołajczyka 270.000 dolarów, oraz pewne kwoty w funtach angielskich.

Źródła dywersyjno - wywiadowczej grupy i udziału w niej oskarżonych sięgają daleko wstecz. Wszyscy oskarżeni to wychowankowie sanacyjnego kierownictwa wojskowego Polski przedwójnej, przepełnieni reakcyjnym światopoglądem i wychowani w poczuciu pogardy dla ludu pracującego.

Niektórzy spośród oskarżonych zajmowali poważne stanowiska w sanacyjnym korpusie oficerskim i byli jednocześnie wychowawcami tego korpusu. Oskarżeni Tatar, Kirchmayer oraz Kuroplemca wywodzą się z pseudo-radikalnego środowiska lewo-sanacyjnego, które oszukańczo szermowało demagogią socjalną, będąc faktycznie aktywną częścią aparatu przemoc i przymusu rządów kapitalistyczno-obszarńczych. W o-

kresie wojny oskarżeni, rozrzucając po różnych kątach Europy, podejmują działania zmierzające do tego samego celu, zapobieżenia ujęcia władzy w Polsce przez lud i przywrócenia rządów kapitalistycznych.

Osk. Mossor, który znalazł się w niewoli niemieckiej, wyzyskując swoją prohitlerowską propagandę prowadzoną do roku 1939 w publicystyce i klubie 11 listopada, wysłał, jak to ustalono w toku przewodu sądowego, dwukrotnie w 1941 r. i 1942 r. memoriały do władz faszystowsko-hitlerowskich, oferując im swoje usługi w urabianiu w społeczeństwie polskim przychylności dla okupanta nastroszyć.

Osk. Mossor brał czynny udział w akcjach prowokacyjnych i dywersyjnych okupanta wobec narodu polskiego, w organizowaniu faszystowskiej Polski pod protektorem hitlerowskim.

Omówiony wyżej mafijny charakter dywersyjno-wywiadowczy działalności oskarżonych jest ściśle związany z ich ideologicznym rodowodem. Pedagogiczne, sanacyjne i dwójkarne tradycje uprawiania dywersji politycznej, przejawiały się zarówno w oszukiwaniu przez reakcyjne ośrodki w kraju i za granicą szerokich rzesz narodu polskiego pragnącego czynnej walki z okupantem, jako też w oszukiwaniu ludzi, którzy już po wyzwoleniu wracali z emigracji lub obozów jeńческих do kraju, by stanąć do uczciwej pracy przy budowie nowego państwa. W świetle przewodu sądowego współudział oskarżonych w tym oszukiwaniu został całkowicie udowodniony.

Oskarżeni, a zwłaszcza Tatar, Mossor, Kirchmayer, Utnik i Nowicki, zajmujący czołowe stanowiska w obozie reakcji polskiej, zdawali sobie sprawę z tego że nie znajdują poparcia dla swych zbrodniczych zamierzeń w narodzie polskim, że jawne wystąpienie do walki z władzą ludową skończy się dla nich musi klęską. Z tego faktu wypływają jaskrawo zarysowane w toku przewodu sądowego znamiona ich działalności, wysługiwanie się obcym imperialistom oraz dwulicowość.

Zrozumiały, że społeczeństwo jest i będzie przeciwko nim, oskarżeni uważali, iż tylko nowa wojna, którą przygotuje imperializm anglo-amerykański może doprowadzić do realizacji ich celów, wobec czego związali się z tym imperializmem i stali się agenturą imperialistycznego wywiadu w kraju.

Przewód sądowy wykazał, że oddział VI i „Hel” były ekspozyturami angielskiego wywiadu, którego przedstawiciele w osobach Perkinsa, Gabensa, Sandlera, Buchanana, i innych wydawali dyrektywy oskarżonym, że zbierane przez sieć oskarżonych Hermana, Kirchmayera czy Jureckiego z terenu wojska wiadomości słyż po przez ręce pracowników obcych ambasad do londyńskiej centrali IS.

Oskarżeni przeszli całkowicie na służbę anglosaskiego imperializmu, śmiertelnego wroga postępu i pokoju.

Równocześnie przewód sądowy wykazał, że oskarżeni nie mogą okazać swego prawdziwego oblicza, konspiując się na czołowych stanowiskach w wojsku, posługiwali się perfidnymi metodami dwulicowości i fałszu. Ta stosowana w ich pracy dywersyjno - wywiadowczej dwulicowość sła w parze z bagiem moralnym, w które oskarżeni się stoczyli. Machina-

cje finansowe Tatara, Utnika i Nowickiego ujawnione na przewodzie sądowym są tego jaskrawym dowodem.

Z omówioną wyżej rolą obecnej agentury wiąże się ściśle dalszy aspekt działalności oskarżonych: kierowana przez nich organizacja jest jedną z ekspozytur podlegających wojennych, która wiązała wszystkie swe rachuby z nową wojną światową i wysługiwała się w tym celu imperialistycznym ośrodkiem dywersyjno-szpiegowskim podlegającym wojennym.

Świadczy o tym zarówno raport oskarżonego Mossora do Sosnkowskiego, jak i relacja oskarżonego Kirchmayera z jego podróży do Stanów Zjednoczonych, wreszcie wyrażone oświadczenie Kopańskiego, który w 1949 r. zdając sobie sprawę, że rachuby konspiracji na powodzenie prawniczo-nacjonalistycznego odchylenia w polskim ruchu robotniczym zawiodły, stwierdza, iż pozostaje „to, na co od początku liczył, tj. stawianie na wojnę”.

W swych agresywnych zamiarach imperializm anglosaski rozbudza na zachodzie Niemiec antypolski rewizjonizm i odbudowuje w ramach tzw. armii europejskiej neohitlerowskiej wehrmacht, jako narzędzie agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, w pierwszym rzędzie przeciw państwu polskiemu i jego Ziemiom Odzyskanym.

Pozostając na służbie imperializmu, oskarżeni służyli tym, którzy chcą narzucić Polsce nową wojnę, nowe pozoży i zgłiszczą, przeleć znów krew milionów Polaków. Tym samym związali się oni bezpośrednio z odradzającym się imperializmem niemieckim w jego neofaszystowskiej postaci — działali więc przeciw najwzrostniejszemu interesom narodu polskiego. Jest to antynarodowa, mająca swe smutne przykłady w historii Polski polityka wstecznicstwa polskiego, oddająca się zawsze na usługi obcych zaborców.

Polityka oskarżonych — to polityka zaprzędania narodu obcym interesom, to polityka zdrady narodowej.

Oskarżeni usiłowali rozsadzić od wewnątrz odrodzone Wojsko Polskie i oderwać je od władzy ludowej.

Rozgromienie prawniczo-nacjonalistycznego odchylenia w ruchu robotniczym, wzmogło czułość szerokich mas ludowych i pozwoliło na ujawnienie, że maskowanie i przecieście pasma zbrodniczej działalności oskarżonych.

Powyższe ustalono na podstawie zeznań powołanych na wstępie świadków oraz wyjaśnień skazanych, którzy — za wyjątkiem osk. Mossora — przyznali się całkowicie do winy.

Odnosnie osk. Mossora Sąd oparł swoje ustalenia na nie budzących wątpliwości wyjaśnieniach pozostałych oskarżonych oraz świadków; współoskarżeni zarówno w śledztwie jak i w toku przewodu sądowego, zdecydowanie stwierdzili, że był on członkiem kierownictwa konspiracji i początkowo kierował konspiracją w instytucjach centralnych MON, brał udział w zebraniach tego kierownictwa. Osk. Kirchmayer stwierdził, że osk. Mossor, przechodząc na stanowisko dowódcy okręgu krakowskiego, przejął również funkcje komendanta konspiracji okręgu i w tym okresie przekazywał Kirchmayerowi meldunki wywiadowcze.

Pracownicy poszukiwani

3 posługaczki i 4 robotników do robót podwózkowych poszukujemy natychmiast. Zgłoszenia: Wyrób Galanterii Metalowej Poznań, Fr. Rajtaczaka 14. K1508

Ogłoszenia drobne do „Głosu Wielkopolskiego” przyjmują również wszystkie urzędy i agencje pocztowe

WYDAWCA: Instytut Prasy „Czytelnik”. REDAGUJE ZESPÓŁ. Redakcja: Poznań, ulica Grunwaldzka 19 (II piętro), narożnik ul. Marcelińskiej. Centrala telefoniczna: 62-70 i 64-75; działy: miejski 79-88; działy: depezy 64-75; od godz. 16.00 — 24.00; nocny (po godz. 22.00) 64-72. Oddział redakcyjny i administracyjny w Zielonej Górze: plac Bohaterów Stalingradu 1, telefon 351. Oddział w Gorzowie: Gorzów ul. Łokietka nr 28. Telefon 738. Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań ul. Wawrzyniaka 39. K-2-12283

OGŁOSZENIA DROBNE

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Przemysłowa 41. m. 7, od 16. 11195

Pomoc domowa, czysta, samodzielna, potrzebna. Poznań, Matejki 66 m. 5 11160g

Nauka Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości Łódź — skrótka 163. K1431

Sprzedaż Motocykl „Jap” 500 cm³, górnosuwowy, w dobrym stanie sprzedam okazynie z powodu wjazdu Poznań, Słowackiego nr 38, m. 13. 11082g

SHL z czeskim łańcuchem — sprzedam Brzeski, Kiekrz Sanatorium. 11215g

Pierścień z brylantem sprzedam — Poznań, Kossaka 14, m. 5. 11189g

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Przemysłowa 41. m. 7, od 16. 11195

Pomoc domowa, czysta, samodzielna, potrzebna. Poznań, Matejki 66 m. 5 11160g

Nauka Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości Łódź — skrótka 163. K1431

Sprzedaż Motocykl „Jap” 500 cm³, górnosuwowy, w dobrym stanie sprzedam okazynie z powodu wjazdu Poznań, Słowackiego nr 38, m. 13. 11082g

SHL z czeskim łańcuchem — sprzedam Brzeski, Kiekrz Sanatorium. 11215g

Pierścień z brylantem sprzedam — Poznań, Kossaka 14, m. 5. 11189g

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Przemysłowa 41. m. 7, od 16. 11195

Pomoc domowa, czysta, samodzielna, potrzebna. Poznań, Matejki 66 m. 5 11160g

Nauka Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości Łódź — skrótka 163. K1431

Sprzedaż Motocykl „Jap” 500 cm³, górnosuwowy, w dobrym stanie sprzedam okazynie z powodu wjazdu Poznań, Słowackiego nr 38, m. 13. 11082g

SHL z czeskim łańcuchem — sprzedam Brzeski, Kiekrz Sanatorium. 11215g

Pierścień z brylantem sprzedam — Poznań, Kossaka 14, m. 5. 11189g

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Przemysłowa 41. m. 7, od 16. 11195

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Przemysłowa 41. m. 7, od 16. 11195

Pomoc domowa, czysta, samodzielna, potrzebna. Poznań, Matejki 66 m. 5 11160g

Nauka Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości Łódź — skrótka 163. K1431

Sprzedaż Motocykl „Jap” 500 cm³, górnosuwowy, w dobrym stanie sprzedam okazynie z powodu wjazdu Poznań, Słowackiego nr 38, m. 13. 11082g

SHL z czeskim łańcuchem — sprzedam Brzeski, Kiekrz Sanatorium. 11215g

Pierścień z brylantem sprzedam — Poznań, Kossaka 14, m. 5. 11189g

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Przemysłowa 41. m. 7, od 16. 11195

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Przemysłowa 41. m. 7, od 16. 11195

Pomoc domowa, czysta, samodzielna, potrzebna. Poznań, Matejki 66 m. 5 11160g

Nauka Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości Łódź — skrótka 163. K1431

Sprzedaż Motocykl „Jap” 500 cm³, górnosuwowy, w dobrym stanie sprzedam okazynie z powodu wjazdu Poznań, Słowackiego nr 38, m. 13. 11082g

SHL z czeskim łańcuchem — sprzedam Brzeski, Kiekrz Sanatorium. 11215g

Pierścień z brylantem sprzedam — Poznań, Kossaka 14, m. 5. 11189g

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Przemysłowa 41. m. 7, od 16. 11195

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Przemysłowa 41. m. 7, od 16. 11195

Pomoc domowa, czysta, samodzielna, potrzebna. Poznań, Matejki 66 m. 5 11160g

Nauka Trzymiesięczne nowoczesne kursy księgowości Łódź — skrótka 163. K1431

Sprzedaż Motocykl „Jap” 500 cm³, górnosuwowy, w dobrym stanie sprzedam okazynie z powodu wjazdu Poznań, Słowackiego nr 38, m. 13. 11082g

SHL z czeskim łańcuchem — sprzedam Brzeski, Kiekrz Sanatorium. 11215g

Pierścień z brylantem sprzedam — Poznań, Kossaka 14, m. 5. 11189g

Pomoc domowa zaraz potrzebna. Przemysłowa 41. m. 7, od 16. 11195

Dzierżawy

Domek, pokój z kuchnią wzm. w dzierżawę, przedmiemski lub pobliżu Poznania. Oferty Głos Wlkp. dia 11210g.

Parcele willowa, dogodna ko komunikacji autobusowa kupię Oferty Głos Wlkp. dia 11214g.

Zguby

Zgubiono w Elektrowni Dychów książeczkę wojskową RKO Poznań, prawo jazdy, 562 zł. Edward Chelmski, Poznań, Kilińskiego 13. K1507

Dnia 15 sierpnia 1951 r. w drugą rocznicę śmierci naszej najdroższej i nigdy niezapomnianej matki, śp.

Zofii Wesołowskiej

odprawiona zostanie msza św. żałobna w czwartek, 16 bm., o godz. 7.30 w Kolegiacie Farnej,

o czym zawiadamiają dzieci

W sprawie cen warzyw i owoców

Owoce i warzywa jemy chętnie. Są bowiem smaczne i odżywcze. Cena ich powinna jednak odpowiadać możliwościom nabywczym ludności. To samo dotyczy przetworów owocowych jak marmelady, dżemy, kompoty itd. W tym roku niestety mogliśmy zaobserwować niczym nie uzasadnioną wyższą cenę na rynku owocowo-warzywnym. Np. czereśnie, truskawki porzeczki, agrest, jagody czarne, poziomki, maliny, wiśnie itd. były nierzadko o 100 proc. i więcej droższe, niż w roku ubiegłym.

Czyżby w tym roku był nieurodzaj? Nic podobnego. Przeciwnie, zbiory niektórych gatunków owoców jak np. wiśni przeszły najsmielsze oczekiwania.

Czym więc spowodowana została wspomniana wyższa cena na rynku? Kto ją spowodował?

Zwróciliśmy się w tej sprawie do Ekspozytury Wojewódzkiej Centrali Ogrodniczej w Poznaniu. Z informacji tam otrzymanych wynika, że Centrala Ogrodnicza na podstawie sytuacji rynkowej opracowuje cennik, który zatwierdza. Naczelna Dyrekcja Centrali Ogrodniczej w Warszawie. Cennik taki wydaje w sezonie zbiorów warzyw i owoców zasadniczo co tydzień. A więc, pomyślnie niejednemu z Czytelników, wszystko w porządku. Faktycznie zagadnienie jest bardziej skomplikowane niżby to wyglądało. Zaplanowanie cen na podstawie „sytuacji rynkowej”, to znaczy zasadniczo podaż, jest często kroć mylnie. Stąd poszczególne pozycje cennika są za niskie, lub za wysokie. Np. cennikiem z 30 czerwca br. ustalono dla czereśni cenę skupu od 1,50 do 2 zł, podczas gdy faktycznie płacono plantatorowi od 8 do 9 zł. Za wysoką cenę płacono natomiast np. za wiśnie, za które placówki skupu Centrali Ogrodniczej płaćły początkowo 7 zł za 1 kg.

Tego rodzaju sytuacja powoduje oczywiście dezorganizację na odcinku cen. W pierwszym wypadku producent prywatny dostarcza swój towar nie Centrali Ogrodniczej, lecz prywatnemu kupcowi po cenie oczywiście wyższej, w drugim natomiast, wykorzystując umiejętnie przejściowe trudności Centrali Ogrodniczej najczęściej natury transportowej, rzuca na rynek towar po cenie wyższej od pobieranej przez Centralę Ogrodniczą. W ten sposób plantatorowi płaci się nadmierne niczym nie uzasadnione ceny i stwarza się podstępny grunt do rozwoju spekulacji. O intratności handlu owocami i warzywami świadczą dane Prezydium Miejskiej Rady Narodowej wykazujące poważny wzrost w tym roku liczby

trudniących się zawodowo handlem warzywno-owocowym.

Z przytoczonych faktów można wysnuć wniosek, że Centrala Ogrodnicza nie panuje nad rynkiem, że faktycznie ceny dyktuje rynek prywatny. Dlaczego się tak dzieje? Według opinii Dyrekcji Ekspozytury Wojewódzkiej Centrali Ogrodniczej w Poznaniu spowodowane jest to istnieniem prywatnych przedsiębiorstw trudniących się hurtowym handlem warzywami i owocami. Silne powiązanie interesów prywatnego plantatora, hurtownika i detalisty sprawia, że wpływ Centrali Ogrodniczej na ceny jest w wielu wypadkach niewystarczający. Stan ten uzdrowić mogłoby przyznanie Centrali Ogrodniczej prawa do wyłącznego handlu hurtowego. Pozwoliłoby to uregulować ceny na rynku i nie dopuścić do powtórzenia się tegorocznej anarchii na odcinku cen. Trzeba bowiem pamiętać, że wyższa cenę surowca to przecież wyższa cena przetworów. W ten sposób podrywa się plany produkcyjne fabryk trudniących się przetwórstwem warzyw i owoców. Zmniejsza się również zdolność konkurencyjną naszych przetworów warzywno-owocowych na rynkach zagranicznych. Np. fabryka przetworów owocowo-warzywnych w Pudliszkach w wyniku tegorocznego wzrostu cen stosując obowiązujący ją cennik nie pokryje najczęściej nawet kosztów zakupu surowca. Choć sytuacja tego rodzaju nie występuje we wszystkich częściach naszego kraju, niemniej jest ona niebezpieczna, bo spowodować może wyższą cenę.

Ponieważ problem ten na innych terenach naszego kraju nie wystąpił tak jaskrawo jak w naszym województwie, nasuwa się przypuszczenie, że elementy spekulacyjne wzmogły na tutejszym terenie swój wpływ na rynek i uprawiają zorganizowaną akcję spekulacyjną.

Opinię taką podziela miejscowa Wojewódzka Ekspozytura Centrali Ogrodniczej. Dlatego też zagadnieniem omawianym powyżej powinny zająć się niezwłocznie powołane do tego czynnik i w interesie konsumenta i gospodarki narodowej uzdrowić sytuację na rynku owocowo-warzywnym.

Cz. W.

W chwili oddawania niniejszego artykułu do druku ukazała się w prasie wiadomość, że z dniem 13 bm. weszło w życie rozporządzenie Ministerstwa Handlu Wewnętrznego dotyczące obniżki i uporządkowania cen warzyw i owoców.

Rozporządzenie powyższe przyjęte zostanie niewątpliwie z dużym zadowoleniem przez najszerze rzesze konsumentów.

Poznań coraz ładniejszy



fol. St. Laskowski

Do najulubieńszych miejsc wypoczynkowych poznańskich należy bezwzględnie reprezentacyjny Park im. Józefa Stalina na Sołacz. Piękny ten zakątek Poznania — wabił strzałą tołą stawu i cienistymi alejami. Amatorzy wiosłowania mają tu możliwość popływania wynajętą łódką na sołackim stawku — spragnieni zaś mogą ugasić pragnienie piwem lub lodami na tarasie gospody PZG „Pod Strzechą”

Wojsko w walce ze stonką

462 ogniska stonki rozsiane po całym powiecie czarnkowskim uległy gruntownej likwidacji. Obecnie — w okresie masowego pojawu letniego pokolenia — wypowiedziano groźbę chrząszczowi zdecydowanej walce, mobilizując wszystkie dostępne siły i środki. W intensywną walkę, polegającą na dokładnym opryskiwaniu, opylaniu a w razie potrzeby i gazowaniu punktów i ognisk, oprócz 2 kolumn wojskowych przybyłych z Poznania, bierze udział 8 kolumn cywilnych. Ogniska zlikwidowane już w pierwszym etapie walki — poddawane są teraz powtórnym zabiegom. Kolumny przeciwstonkowe mają do dyspozycji 6 samochodów ciężarowych, 6 opryskiwaczy konnych, 2 opylacze motorowe, 17 plecakowych, 50 opylaczy projektu Szymkowiaka i 50 kompletów wytrząsaczy workowych. Do akcji zużyje się ponad 80 ton środków chemicznych głównie „Gezarułu”. (S)

Z HUMOREM

Bardzo dowcipni są motorniczo wie niektórzy naszych wozów tramwajowych.

Oto np. tramwaj nr 9 lub 11 dojeżdża do przystanku u zbiegu ul. Pułaskiego Nowowiejskiego. W tym samym momencie o kilkadziesiąt kroków od przystanku kończy bieg autobus, idący z Winograd. Jak w podobnej sytuacji postąpiłby ponury, pozbawiony poczucia dowcipu motorniczy? Oczywiście — czekałby jeszcze chwilę na przystanku aby wysiadający z autobusu mogli wskoczyć do tramwaju. Na szczęście mamy jeszcze kilku wesołych tramwajarzy, którzy w przystępie dobrego humoru spokojnie odjeżdżają z przystanku ku uciesze pasażerów autobusu. Nie trzeba dodawać, że jeszcze więcej jest śmiechu, jeśli któryś z pasażerów goni odjeżdżający tramwaj aż do następnego przystanku przy ul. Poznańskiej.

Piękna ta zabawa mogłaby być z pożytkiem kontynuowana, albowiem śmiech i radość są nam dziś tak samo potrzebne jak chleb i pył. Niestety kilku nieznających się na dowcipie i eszkańców Winograd prosiło nas, abymy w tej sprawie interweniowali.

Interweniujemy. Ale czy nie szkoda psuć zabawy? MIK

Czekają na osiedleńców

Żagań staje się coraz poważniejszym ośrodkiem przemysłowym na Ziemi Lubuskiej. Czynna tu jest wielka fabryka sukna oraz zaopatrzona w nowoczesne maszyny papiernia. Długa jest lista obiektów, których odbudowę zaplanowano w ramach planu sześcioletniego. Powstanie 13 nowych budynków mieszkalnych, dwa nowe mosty na rzece Bober i łaźnia miejska. Obecnie uruchomiono już gazownię.

Miasto i powiat żagański zamieszkuje w większości chłopie osiedleńcy. Wsie w powiecie mogą przyjąć jeszcze poważną ilość ludności. W samym mieście jest jeszcze dużo wolnych mieszkań, wymagających niewielkiego remontu. Przed Żaganiem więc stoją olbrzymie warunki rozwoju. Staje się on jednym z poważnych ośrodków przemysłowych na Ziemi Lubuskiej. (eE)

15 KRONIKA SIERPIEŃ

ŚRODA
Wniebowzięcie
NMP
Ślódce w.: 4.32
zach.: 19.21
Księżyc w.: 18.56
zach.: 1.25

Dyżur pełni — Szpital
Miejski nr 1, ulica Szkolna
nr 14/16 (chirurgia i interna)

Pogotowie P. C. K. — 6666 6667
Straż Pożarna — 1888 i 7777
Komenda Milicji Obw. — 6891

Dziś:

Po przejściowym wzroście zachmurzenia z niewielkimi i przelotnymi opadami pochłodzi burzowego, większe przejaśnienia, postępujące od południowego zachodu kraju. Temperatura maksymalna od + 18 st. C. na północy do + 25 st. C. na południu. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.



ZAWODY modeli latających

W Drożkach koło Zielonej Góry odbyły się I Okręgowe Zawody Modeli Latających. W zawodach, które odbyły się w dwóch kategoriach: sztywne szkolne i sztywne kadłubowe, wzięło udział kilkudziesięciu utalentowanych młodych modelarzy woj. zielonogórskiego.

W klasyfikacji zespołowej I miejsce zdobył zespół modelarzy ze Wschowy, osiągając 2328 pkt. przed kołem modelarskim przy „Zastalu” w Zielnej Górze. (JW)

Nagrodzeni przodownicy pracy

Pod koniec lipca br. zostali nagrodzeni za sumienną ponadplanową pracę następujący przodownicy zakładów pracy z powiatu obornickiego: z młyna PZZ „Słomawy” w Obornikach Jan Dąbrowski i Józef Sajna, z Zakładów Mięsnych — Józef Chudziński, wyrabiający 140 procent normy, z Tuczarni Drobni — Stanisław Wleczy — 110 proc. normy, z Państw. Tartaku Przemysłu Leśnego — Kazimierz Krakowiak — 131 proc., z WZPD nr 14 — Michał Stuper, osiągający 281 proc. normy i Leon Wyszynski — 127 proc., z WZPD nr 8 w Rogoźnie — Jęzarzyk — 176 proc., Wiktoria Kamińska — 175 proc., oraz z Wielkopolskiej Fabryki Maszyn Młyńskich — Kazimierz Małbry, wyrabiający 283 proc. normy. (hZ)

LIST LWA

Wpłynął do mnie wczoraj ranna pocztą. Pisz do mnie, kochany lew, między innymi wierszami tak:

„...Widzisz, drogi przyjacielu, że moje zmartwienie jest bardzo wielkie. Przecież to wstyd, żebyś tyle lat stał przed gmachem poznańskiej Opery z białym ogonem. Ja, lew, wyglądam z tym ogonem, jak pajac. Restauratorzy mojego ogona sądziłi — prawdopodobnie — że warunki atmosferyczne spatynują ten dorobiony ogon; minęły lata i nic podobnego się nie stało. Moja małżonka, kochana lwica, nie chce na mnie patrzeć, twierdząc, że wstyd przynosię naszemu stadu.

Myślę, że prosba moja o przywrócenie właściwej maści mojemu dorobionemu ogonowi odniesie właściwy skutek, czego nacierpliwie oczekuję

Twój lew,”

Czynię zadość prośbie lwa i w jego imieniu proszę uprzejmie o nadanie właściwego koloru jego ogonowi. t. h. n.

SIEMY Poznań

SA — ALB GDZIE?

Wiedcie, dlaczego zbyt mało jest ławek na placu Wolności, w Parku im. Stalina, w Alei Re-monta, czy w dziesiątku innych miejsc Poznania? Nie wiecie. A myśmy się dowiedzieli. Przypadkiem. Nie ma ławek w parkach — bo są... w świetlicy i na korytarzach Przedsiębiorstwa Wystaw i Targów (dawn. MTP) w Poznaniu, przy ul. Rokossowskiego. Zgromadzone ich tam łącznie 18 sztuk. (po)

POZERACZ MONET

Nie w cyrku, a na Dworcu Zachodnim w Poznaniu, dostarczający pocztę w wyniku swej działalności znacznej ilości gotówki. Wrzucasz 50 groszy, nadsłuchasz słuchawkę i... nic. Wrzucasz drugą monetę — znów nic. Trzecią — nic. Czwartą —...dość! Krew cię zalewa (jak mnie w dniu 9 bm.) i pytasz się w kiosku „Ruchu”, czy uruchomiony zaledwie rzędz kilkom centami automat telefoniczny nie wymaga przypadkiem drobnej naprawy? (po)

CEMENTARZ

I to wśród wykwinnych buleczek z kolońską wodą, obok wykwinnych pudełeczek z pudrem, w oknie wystawowym wykwinnej perfumerii MID przy placu Wolności — pod arkadami w Poznaniu Cementarz — much. Nie znoszą smacznego zapachów i... obumierają. Na wystawie. A personel sklepu n'e dysponuje zapewne odpowiednio długą szczoteczka, by je wymieść. (po)

Pozdrowienia z wczasów w Łagowie



Redakcja
Głos Wielkopolski
Poznań

4000 ludzi pracy otrzymało mieszkania

Na posiedzeniu Prezydium PRN w Głogowie podsumowano dotychczasowe osiągnięcia powiatu.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa objęła w powiecie głogowskim zasadniczo trzy miasta: Bytom Odrzański, Sławę Śląską i Głogów. Wymontowano mieszkania, wodociągi, światło dla 4000 mieszkańców miasta. Dzięki kredytowi z 1950 r. zamierzenia planowane wykonane zostały w 103 proc. Odbudowano stację pomp w Głogowie, zabezpieczono hotel, uruchomiono wodociąg w Bytomiu Odr. i Polkowicach. Zorganizowano straż pożarną w mieście i na wsiach.

Wydział Komunikacyjny odbudował 524 mb mostów, 200 km dróg, zasadzono drzewa owocowe na 28 km szosy. Na ukończeniu jest most w Kierzknie, który przyczyni się do poprawy komunikacji w gminie Bytom Odrzański.

Pod względem przemysłowania powiat głogowski nie ma zbyt wiele osiągnięć. Niemniej jednak uruchomiono 248 warsztatów rzemieślniczych i 5 spółdzielni pracy. W najbliższym planie przewiduje się rozbudowę drobnego przemysłu.

Poprawili się również wyniki nauczania. Kiedy w pierwszym półroczu niepromowanych było 25 proc. uczniów, to w końcu br. było tylko 7 proc. Uruchomiona również została w Głogowie szkoła stopnia licealnego. Przewiduje się również otwarcie szkół dla pracujących.

Zlekceważyli

Miejski Komitet Odbudowy Stolicy w Lesznie zwołał na dzień 7 sierpnia br. zebranie celem omówienia akcji wrześniowej. Na 36 zaproszonych przedstawicieli przybyło zaledwie 11. Brak było przedstawicieli m. in. z Prezydium MRN. Pow. Rady Związków Zawodowych, Ligi Kobiet, ZMP. Nie przybyli także kierownicy większych zakładów pracy oraz miejscowych klubów sportowych. Wobec braku tych przedstawicieli Komitet SFOS nie mógł ustalić programu akcji wrześniowej ani podjąć żadnych zobowiązań.

W tych warunkach nie może być dziwnym fakt, że Miejski Komitet SFOS wykonał swój roczny plan zaledwie w 30 proc. (R)



— Dlaczego targowałeś się tak uparcie u krawca, przecież i tak mu nie zapłaciś?

— No tak, ale nie chciałem, żeby on tak dużo stracił.

Teatry

POLSKI — g. 19 „Zwyczajna sprawa”
NOWY — g. 19 „Zwyczajna sprawa”
KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19 „Wodewil Warszawski”
MŁODEGO WIDZA — g. 18 — „Ośiem lalek i jeden miś”

Kina

APOLLO — poranek g. 10 i 12 — „Śpiewak nieznan” (od lat 14); g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 — „Krwawa vendetta” (od lat 14)
BAŁTYK — poranek g. 11 — „Dziulbars” (od lat 10); g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 — „Dziwaczyna u źródła”
MUZA — poranek g. 11 „Ludzie i myszy” (od lat 14); g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 — „Rodzina Sonnenbrücków” (od lat 14)

CO — GDZIE — KIEDY w POZNANIU

RIALTO — poranek g. 10 — „Zapomniana wioska” (od lat 12); seans dla najmłodszych g. 12 — program składany; g. 14, 16, 18 i 20 — „Złote jezioro” (od lat 12)
WARTA — g. 16 „Czarci zęb” (od lat 7); g. 18 i 20 — „Było to w maju” (od lat 7)
LETNIE — g. 16, 18 i 20 „Słuby kawalerskie” (od lat 16)
PIAST — g. 16, 18 i 20 „Statek Derbent” (od lat 7)
ARCHIWUM PANSTW. ul. 23 Lutego 41/43 — „Poznań i Wielkopolska w dokumentach” (g. 11-17)
CBWA al. Marcinkowskiego 28 — „Wystawa międzyszkolna” (g. 10-18)
FOTOPLASTIKON ul. Armii Czerwonej 53 „Riwiera włoska” (g. 10-22)
ŚWIETLICA TPPR ul. Wrocławska 45a — „Osiągnięcia ZSRR w pracy pokojowej”
Radio
Program II (fala Poznań 249 m) Władomości 6, 7, 8, 17, 19 i 23 Kwartety 6.20, 7.20, 8.10 — pol.

skie tańce ludowe. 8.50 — polska pieśń masowa, 9 — organy, 9.45 — suita ludowa, 10.20 — poezja i muzyka, 11, 12.15 — poranek symfoniczny, 13.30 14.15, 16, 16.50 pieśni koreańskie. 19.20, 21.30, 22 — muzyka i aktualności i 23.10

Audycje specjalne
8.30 — dla kolonii i obozów letnich, 9.30 fragment powieści „Nowa Huta”, 10.05 skrzynka ogólna, 13.15 opowiadanie „Miłość ojczyzny”, 15 — felieton „Wystawa prac plastyków poznajskich wyruszyła w teren”, 15.15 — audycja dla dzieci, 16.30 — ze Złotu w Berlinie, 17.20 słuchowisko „Nowy Don Kichot” i 20 — transmisja ze Złotu w Berlinie.